

W trosce o wspólnoty ludzi świeckich

Dobiegła końca pierwsza tura Synodu Biskupów w Rzymie. Możemy zapoznać się z przebiegiem pracy synodalnej w Liście ojców synodu do ludu Bożego. W Polsce ważnym wydarzeniem były wybory parlamentarne. Cieszy fakt tak licznego w nich udziału, ale martwi podział jaki się pogłębił w naszym kraju. Kilka słów o tym mówi kardynał Kazimierz Nycz.

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczynamy nowy rok duszpasterski zatytułowany: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. Dla nas będzie to okazja aby przyjrzeć się jak wygląda wspólnotowość w ruchach. Temu zagadnieniu będzie poświęcone Plenarne Spotkanie ORRK, które odbędzie się 18 listopada i na które serdecznie zapraszamy.

List XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów do ludu Bożego

„Aby czynić postępy w rozeznawaniu, Kościół koniecznie potrzebuje dogłębnego wysłuchania wszystkich, począwszy od najuboższych. Chodzi o słuchanie tych, którzy nie mają prawa głosu w społeczeństwie lub którzy czują się wykluczeni, także z Kościoła” – napisali uczestnicy Synodu w opublikowanym dziś liście do Ludu Bożego - podaje serwis Vatican News. Przypomnieli jednocześnie słowa Papieża Franciszka wypowiedziane podczas synodu o rodzinie: „Właśnie droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia”.

Drogie siostry, drodzy bracia,

gdy prace pierwszej sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów dobiegają końca, pragniemy wraz z wami wszystkimi dziękować Bogu za piękne i bogate doświadczenie, którego właśnie staliśmy się uczestnikami.

Przeżyliśmy ten błogosławiony czas w głębokiej komunii z wami wszystkimi. Byliśmy podtrzymywani przez wasze modlitwy, niosąc ze sobą wasze oczekiwania, pytania, a także obawy.

Spis treści

- List XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów do ludu Bożego	1
- Dokumenty końcowy Synodu: Kościół angażuje wszystkich	3
- Przewodniczący KEP: W przypadku doktryny Kościół nie może się różnić	7
- O nowej adhortacji papieża Franciszka „Laudate Deum”	8
- Polskę czeka długi proces przewyciężania podziałów - rozmowa z kard. Nyczem	9
- „Jak rozwijać wspólnoty świeckich?” - zaproszenie na Spotkanie Plenarne ORRK	14
- Troska o każdego człowieka powinna być czymś, co łączy społeczeństwo – rozmowa z Jakubem Bałtroszewiczem, prezesem Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia	14
- Przesłanie ks. Blachnickiego nadal przyciąga	17
- Diakonia Misyjna Ruchu Światło - Życie: kawa online z misjonarzami	18
- Debata KUL o prorokach wolności w czasach zniewolenia – kard. Wojtyła i ks. Blachnickim	19
- Rycerze Kolumba na Jasnej Górze	20
- Rekordowa liczba uczestników podczas Pielgrzymki Róż Żywego Różańca	20
- Ruch Komunia i Wyzwolenie z dziękczynieniem za 40 lat istnienia w Polsce	21
- Pielgrzymka Rodzin Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”	22
- Złoty jubileusz Grup Apostolskich Archidiecezji Krakowskiej	23
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	24

Minęły już dwa lata, odkąd na prośbę papieża Franciszka rozpoczął się długi proces słuchania i rozeznawania, otwarty dla całego ludu Bożego, nikogo nie wykluczając, aby „iść razem”, pod przewodnictwem Ducha Świętego, będąc uczniami-misjonarzami podążającymi za Jezusem Chrystusem.

Sesja, która zgromadziła nas w Rzymie 30 września, była ważnym etapem w tym procesie. Pod wieloma względami było to bezprecedensowe doświadczenie. Po raz pierwszy, na zaproszenie papieża Franciszka, mężczyźni i kobiety zostali zaproszeni, na mocy ich chrztu, do zasiadania przy tym samym stole, aby wziąć udział nie tylko w dyskusjach, ale także w głosowaniach tego zgromadzenia Synodu Biskupów. Razem, w komplementarności naszych powołań, charyzmatów i posług, intensywnie słuchaliśmy Słowa Bożego i doświadczeń innych. Posługując się metodą rozmowy w Duchu Świętym, z pokorą dzieliliśmy się bogactwem i ubóstwem naszych wspólnot na wszystkich kontynentach, starając się rozeznąć, co Duch Święty chce dziś powiedzieć Kościołowi. W ten sposób doświadczyliśmy również znaczenia wspierania wzajemnej wymiany między tradycją łacińską a tradycjami chrześcijańskiego Wschodu. Udział bratnich delegatów z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych głęboko ubogacił nasze dyskusje.

Nasze zgromadzenie odbyło się w kontekście świata pogrążonego w kryzysie, którego rany i skandaliczne nierówności boleśnie zabrzmiały w naszych sercach i nadały naszym obradom szczególną powagę, tym bardziej, że niektórzy z nas przybyli z krajów, w których szaleje wojna.

Modliliśmy się za ofiary morderczej przemocy, nie zapominając o tych wszystkich, których nędza i korupcja rzuciły na niebezpieczne ścieżki migracji. Zadeklarowaliśmy naszą solidarność i zaangażowanie wraz z kobietami i mężczyznami, którzy wszędzie pracują jako twórcy sprawiedliwości i pokoju.

Na zaproszenie Ojca Świętego poświęciliśmy ważną przestrzeń ciszy, aby sprzyjać pełnemu szacunku słuchaniu i pragnieniu komunii w Duchu Świętym między nami. Podczas inauguracyjnego czuwania ekumenicznego doświadczyliśmy, jak pragnienie jedności wzrasta w cichej kontemplacji Chrystusa ukrzyżowanego. Krzyż jest bowiem jedynym tronem Tego, który oddając swoje życie za zbawienie świata, powierzył swoich uczniów Ojcu, aby „wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Mocno zjednoczeni w nadziei, jaką daje nam Jego zmartwychwstanie, powierzyliśmy Mu nasz wspólny Dom, w którym coraz pilniej rozbrzmiewa krzyk ziemi i krzyk ubogich: „Laudate Deum!” – przypomniał nam papież Franciszek na samym początku naszej pracy.

Dzień po dniu odczuwaliśmy nagłą wezwanie do nawrócenia duszpasterskiego i misyjnego. Powołaniem Kościoła jest bowiem głoszenie Ewangelii nie poprzez skupianie się na sobie, ale poprzez oddanie się na służbę nieskończonej miłości, którą Bóg kocha świat (por. J 3, 16).

Na pytanie, czego oczekują od Kościoła z okazji tego synodu, niektórzy bezdomni mieszkający w pobliżu Placu Świętego Piotra odpowiedzieli: „Miłości!”. „Ta miłość musi zawsze pozostać płonącym sercem Kościoła, miłość trynitarna i eucharystyczna, jak przypomniał Papież przywołując przesłanie św. Teresy od Dzieciątka Jezus 15 października, w połowie naszego zgromadzenia. „To jest ufność”, która daje nam śmiałość i wewnętrzną wolność, i której doświadczyliśmy, nie wahając się wyrażać naszych zbieżności i różnic, naszych pragnień i naszych pytań, swobodnie i pokornie.

Co teraz? Mamy nadzieję, że miesiące, które dzielą nas od drugiej sesji, w październiku 2024 roku, pozwolą wszystkim konkretnie uczestniczyć w dynamizmie komunii misyjnej, na którą wskazuje słowo „synod”. Nie jest to ideologia, ale doświadczenie zakorzenione w Tradycji apostoelskiej. Jak przypomniał nam Papież na początku tego procesu: „Komunia i misja mogą pozostać terminami nieco abstrakcyjnymi, jeśli nie będziemy pielęgnowali kościelnej praktyki, która wyraża konkretność synodalności (...), krzewiąc prawdziwe zaangażowanie wszystkich i każdego z osobna” (9 października 2021 r.). Wyzwania są różnorodne, a pytania liczne; sprawozdanie podsumowujące pierwszą sesję wyjaśni osiągnięte punkty porozumienia, uwypukli otwarte pytania i wskaże, jak kontynuować pracę.

Aby czynić postępy w rozeznawaniu, Kościół koniecznie potrzebuje słuchać wszystkich, począwszy od najuboższych. Wymaga to drogi nawrócenia, która jest także drogą uwielbienia: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a

objawiłeś je prostaczkom” (Łk 10, 21)! Chodzi o słuchanie tych, którzy nie mają prawa głosu w społeczeństwie lub którzy czują się wykluczeni, nawet z Kościoła. Słuchanie ludzi, którzy są ofiarami rasizmu we wszystkich jego formach, zwłaszcza w niektórych regionach, słuchanie rdzennej ludności, której kultura jest wyśmiewana. Przede wszystkim Kościół naszych czasów ma obowiązek wysłuchania, w duchu nawrócenia, tych, którzy padli ofiarą nadużyć popełnionych przez członków Kościoła, oraz podjęcia konkretnego i strukturalnego zobowiązania, aby zapewnić, że to się nie powtórzy.

Kościół musi także słuchać świeckich, kobiet i mężczyzn, wszystkich powołanych do świętości na mocy powołania chrzcielnego: świadectwa katechistów, którzy w wielu sytuacjach jako pierwsi głoszą Ewangelię; prostoty i żywołości dzieci, entuzjazmu młodych ludzi, ich pytań i wezwań; marzeń osób starszych, ich mądrości i pamięci. Kościół musi słuchać rodzin, ich trosk wychowawczych, chrześcijańskiego świadectwa, jakie dają w dzisiejszym świecie. Musi przyjmować głosy tych, którzy chcą być zaangażowani w posługi świeckich lub w organach uczestniczących w rozeznawaniu i podejmowaniu decyzji.

Kościół szczególnie potrzebuje, aby czynić postępy w rozeznawaniu synodalnym, jeszcze bardziej zebrnąć słowa i doświadczenie wyświęconych szafarzy: kapłanów, pierwszych współpracowników biskupów, których posługa sakramentalna jest niezbędną dla życia całego ciała; diakonów, którzy poprzez swoją posługę wyrażają troskę całego Kościoła w służbie najbardziej bezbronny. Musi także pozwolić, by wyzwaniem był proroczy głos życia konsekrowanego, czujny strażnik wezwań Ducha. Musi też być wyczulony na tych, którzy nie podzielają jego wiary, ale szukają prawdy, i w których jest obecny i działa Duch Święty, który „ofiaruje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w paschalnej tajemnicy” (Gaudium et spes 22).

„Świat, w którym żyjemy, a jesteśmy powołani, by go kochać i mu służyć, również przy jego sprzecznościach, wymaga od Kościoła wzmożenia współdziałania we wszystkich zakresach jego misji. Właśnie droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia” (Papież Franciszek, 17 października 2015 r.).

Nie możemy bać się odpowiedzieć na to wezwanie. Dziewica Maryja, pierwsza na tej drodze, towarzyszy nam w naszej pielgrzymce. W radościach i smutkach ukazuje nam swojego Syna i zaprasza nas do zaufania. On, Jezus, jest naszą jedyną nadzieją! (Vatican News)

Dokumenty końcowy Synodu: Kościół angażuje wszystkich

Kobiety i świeccy, diakonat, posługa i magisterium, pokój i kwestie klimatu, ubodzy i migranci, ekumenizm i tożsamość, nowy język i odnowione struktury, stare i nowe misje (także digitalne), słuchanie wszystkich i pogłębianie nawet najbardziej kontrowersyjnych kwestii – to główne zagadnienia opublikowanego 28 października br. dokumentu końcowego podsumowującego pierwszą sesję Synodu o synodalności. Obrady będą kontynuowana podczas drugiej i finalnej sesji w październiku 2024 roku.

Okolo czterdziestu stron dokumentu jest wynikiem prac zgromadzenia, które – jak czytamy w dokumencie – odbywało się w czasie, gdy na świecie szaleją stare i nowe wojny, z absurdalnym dramatem niezliczonych ofiar. „Krzyk ubogich, zmuszonych do migracji, cierpiących z powodu przemocy lub niszczących konsekwencji zmian klimatycznych rozbrzmiewał wśród nas, nie tylko za pośrednictwem mediów, ale także z głosów wielu, osobiście uczestniczących wraz z ich rodzinami i narodami w tych tragicznych wydarzeniach” – czytamy we wstępie dokumentu.

Na to wyzwanie i wiele innych uczestnicy synodu próbowali odpowiedzieć w małych kręgach i w przemówieniach na auli synodalnej. Wszystko zostało zebrane w dokumencie końcowym, podzielonym na trzy części, który wytycza ścieżkę pracy do wykonania w drugiej sesji w 2024 roku.

Słuchanie wszystkich, poczynawszy od ofiar nadużyć

Podobnie jak w „Liście do Ludu Bożego”, zgromadzenie synodalne potwierdza otwartość na słuchanie i towarzyszenie wszystkim, także tym, którzy doznali nadużyć i krzywd w Kościele (zob. paragraf 1, punkt e). Na drodze do pojednania i sprawiedliwości konieczne jest zajęcie się kwestiami strukturalnymi, które pozwoliły na takie nadużycia i wykonanie konkretnych gestów pokuty.

Oblicze Kościoła synodalnego

Synodalność jest pierwszym krokiem. Jest to termin, który – jak przyznają sami uczestnicy Synodu – jest nieznanym wielu członkom Ludu Bożego i budzi u niektórych zakłopotanie i niepokój (1 f), wśród tych, którzy obawiają się odejścia od tradycji, osłabienia hierarchicznej natury Kościoła (1 g), utraty władzy lub przeciwnie, bezruchu i braku odwagi do zmian. „Synodalny” i „synodalność” to terminy, które „wskazują na sposób bycia Kościołem, który wyraża komunie, misję i uczestnictwo”. A więc sposób przeżywania Kościoła, doceniania różnic i rozwijania aktywnego zaangażowania wszystkich. Wychodząc od prezbiterów i biskupów: Kościół synodalny nie może obejść się bez ich głosu (1 n) – czytamy w dokumencie. „Musimy zrozumieć powody oporu wobec synodalności ze strony niektórych z nich”.

Misja

Synodalność idzie zatem w parze z misją, dlatego „wspólnoty chrześcijańskie powinny dzielić braterstwo z mężczyznami i kobietami innych religii, przekonań i kultur, unikając z jednej strony ryzyka autoreferencyjności i samozachowawczości, a z drugiej utraty tożsamości” (2 e). W tym nowym stylu duszpasterskim dla wielu wydaje się ważne, aby język liturgiczny był bardziej dostępnym dla wiernych i bardziej ucieleśniony w różnorodności kultur (3 l).

Ubogdy w centrum

Wiele miejsca w dokumencie końcowym poświęcono ubogim, którzy proszą Kościół o miłość rozumianą jako szacunek, akceptację i uznanie (4 a). Dla Kościoła opcja na rzecz ubogich i odrzuconych jest kategorią teologiczną, a nie kulturową, socjologiczną, polityczną czy filozoficzną (4 b) – jest powtórzone w dokumencie końcowym – identyfikując jako ubogich także migrantów, ludność tubylczą, ofiary przemocy, nadużyć (zwłaszcza kobiety), rasizmu i handlu ludźmi, osoby uzależnione, mniejszości, opuszczone osoby starsze, wyzyskiwanych pracowników (4 c). „Najbardziej bezbronni z bezbronych, dla których potrzebne jest ciągłe wsparcie, są dzieci w łonie matki i ich matki”, czytamy w tekście Zgromadzenia, które mówi, że jest świadome krzyku nowych ubogich wywołanego wojnami i terroryzmem, spowodowanego również przez skorumpowane systemy polityczne i gospodarcze.

Zaangażowanie wierzących w politykę i na rzecz dobra wspólnego

W tym sensie Kościół jest wezwany do zaangażowania się zarówno w publiczne potępienie niesprawiedliwości popełnianych przez jednostki, rządy, firmy, jak i do aktywnego zaangażowania w politykę, stowarzyszenia, związki zawodowe, ruchy ludowe (4 g). Nie zaniedbując skonsolidowanych działań Kościoła w dziedzinie edukacji, zdrowia i pomocy społecznej, bez jakiegokolwiek dyskryminacji lub wykluczenia kogokolwiek (4 k).

Migranci

W centrum uwagi znajdują się migranci i uchodźcy, z których wielu nosi rany wykorzenienia, wojny i przemocy – podkreślono w dokumencie, gdzie zwrócono uwagę, że stają się oni źródłem odnowy i wzbogacenia dla wspólnot, które ich przyjmują, a także okazją do nawiązania bezpośredniej więzi z odległymi geograficznie Kościołami (5 d). W obliczu coraz bardziej wrogich postaw wobec nich, Synod zachęca do praktykowania otwartego przyjęcia, towarzyszenia im w budowaniu nowego projektu życia i budowania prawdziwej międzykulturowej komunii między narodami. Fundamentalne w tym sensie jest poszanowanie tradycji liturgicznych i praktyk religijnych, a także języka. Na przykład słowo takie jak „misja”, w kontekstach, w których głoszenie Ewangelii wiąże się z kolonizacją, a nawet ludobójstwem, jest obciążone bolesną spuścizną

historyczną i utrudnia komunię (5 e). Ewangelizacja w tych kontekstach wymaga uznania popełnionych błędów, nauczania się nowej wrażliwości na te kwestie – podkreślono w dokumencie.

Zwalczanie rasizmu i ksenofobii

Równe zaangażowanie i troska są wymagane od Kościoła w wychowaniu do kultury dialogu i spotkania, zwalczaniu rasizmu i ksenofobii, zwłaszcza w programach formacji duszpasterskiej (5 p). Należy również pilnie zidentyfikować systemy, które tworzą lub utrzymują niesprawiedliwość rasową w Kościele i zwalczać je (5 q).

Kościół wschodnie

Pozostając w temacie migracji, zwrócono uwagę na Europę Wschodnią i niedawne konflikty, które spowodowały napływ wielu wiernych z katolickiego Wschodu na terytoria zamieszkałe przez większość łacińską. Konieczne jest – apelują uczestnicy Synodu – aby Kościoły lokalne obrządku łacińskiego, w imię synodalności, pomogły wiernym wschodnim, którzy wyemigrowali, zachować swoją tożsamość, bez poddawania się procesom asymilacji (6 c).

Na drodze do jedności chrześcijan

W odniesieniu do ekumenizmu mówi się o odnowie duchowej, która wymaga procesów pokuty i uzdrowienia pamięci (7 c). Następnie jest cytowane wyrażenie papieża o ekumenizmie krwi, czyli chrześcijanach różnych przynależności, którzy razem oddają życie za wiarę w Chrystusa (7 d) i wznowiono propozycję ekumenicznego martyrologium (7 o). Dokument końcowy powtarza również, że współpraca między wszystkimi chrześcijanami jest źródłem uzdrowienia kultury nienawiści, podziałów i wojny, która nastawia przeciwko sobie grupy, ludy i narody. Nie zapomniana została kwestia tzw. małżeństw mieszanych, które są rzeczywistością, w której można się ewangelizować nawzajem (7 f).

Świeccy i rodziny (część II)

Osoby świeckie, konsekrowani mężczyźni i kobiety oraz wyświęceni szafarze mają równą godność (8b): to założenie jest z mocą powtórzone w dokumencie końcowym, który przypomina, że wierni świeccy są coraz bardziej obecni i aktywni również w służbie we wspólnotach chrześcijańskich (8 e). Wychowawcy w wierze, teologowie, formatorzy, animatorzy duchowi i katecheci, aktywni w ochronie małoletnich i administracji: ich wkład jest niezbędny dla misji Kościoła (8 e). Różne charyzmaty muszą być zatem wydobyte, uznane i w pełni dowartościowane (8 f), a nie umniejszane tylko po to, by uzupełniać brak kapłanów lub, co gorsza, ignorować ich, niedostatecznie korzystać z ich pomocy i klerykalizować (8 f).

Kobiety

Silne jest zobowiązanie Kościoła do towarzyszenia i zrozumienia kobiet we wszystkich aspektach ich życia, w tym duszpasterskich i sakramentalnych. Kobiety – jak podkreślają w dokumencie uczestnicy Synodu – domagają się sprawiedliwości w społeczeństwie naznaczonym przemocą seksualną i nierównościami ekonomicznymi oraz tendencją do traktowania ich jak przedmioty (9 c). Towarzystwo i silna promocja kobiet idą w parze – podkreślono.

Klerykalizm i maskulinizm

Wiele kobiet obecnych na Synodzie wyraziło głęboką wdzięczność za pracę księży i biskupów, ale także mówiło o Kościele, który rani (9 f). Podkreślono, że klerykalizm, maskulinizm i niewłaściwe sprawowanie władzy nadal szpecą oblicze Kościoła i szkodzą komunii. Konieczne jest zatem głębokie duchowe nawrócenie i zmiany strukturalne, a także dialog między mężczyznami i kobietami bez podporządkowania, wykluczenia lub konkurencji (9 h).

Diakonat kobiet

Opinie na temat dostępu kobiet do diakonatu są różne (9 j): dla niektórych jest to krok nie do przyjęcia, niezgodny z Tradycją; dla innych przywróciłoby to praktykę pierwotnego Kościoła;

jeszcze inni postrzegają to jako właściwą i konieczną odpowiedź na znaki czasu dla odnowionej żywotności i energii w Kościele. Są też tacy, którzy wyrażają obawę, że ta prośba jest wyrazem niebezpiecznego zamieszania antropologicznego, co akceptując, Kościół dostosowałby się do ducha czasu. Ojcowie i matki Synodu proszą o kontynuowanie badań teologicznych i duszpasterskich na temat dostępu kobiet do diakonatu, wykorzystując rezultaty badań komisji specjalnie powołanych przez Papieża oraz badania teologiczne, historyczne i egzegetyczne już przeprowadzone. Zaznaczono, że jeśli to możliwe, wyniki powinny zostać przedstawione na następnej sesji Zgromadzenia (9 n).

Dyskryminacja i nadużycia

Potwierdza się jednocześnie pilną potrzebę zapewnienia, aby kobiety uczestniczyły w procesach decyzyjnych i przyjmowały odpowiedzialne role w duszpasterstwie i posłudze, odpowiednio dostosowując prawo kanoniczne (9 m). Należy również zająć się przypadkami dyskryminacji w zatrudnieniu i niesprawiedliwego wynagrodzenia, w tym w Kościele, gdzie kobiety konsekrowane są często uważane za tanią siłę roboczą (9 o). Zamiast tego należy rozszerzyć dostęp kobiet do edukacji teologicznej i programów edukacyjnych (9 p), w tym promować używanie języka inkluzywnego w tekstach liturgicznych i dokumentach kościelnych (9 q).

Życie konsekrowane

Patrząc na bogactwo i różnorodność form życia konsekrowanego, ostrzega przed utrzymywaniem się stylu autorytarnego, który nie pozostawia miejsca na braterski dialog. Stąd biorą się przypadki różnego rodzaju nadużyć wobec osób konsekrowanych i członków zgromadzeń świeckich, zwłaszcza kobiet. Problem ten wymaga zdecydowanych i odpowiednich interwencji (10 d).

Diakoni i formacja

Wyraża się wdzięczność diakonom powołanym do przeżywania swojej służby Ludowi Bożemu w postawie bliskości z ludźmi, przyjmowania i słuchania wszystkich (11 b). Niebezpieczeństwem jest zawsze klerykalizm, deformacja kapłaństwa, której należy się przeciwstawiać od najwcześniejszych etapów formacji, dzięki żywemu kontaktowi z ludźmi i potrzebującymi (11 c). W związku z tym wyraża się również prośbę, aby seminaria lub inne kursy formacji kandydatów do posługi były powiązane z codziennym życiem wspólnot (11 e), aby uniknąć ryzyka formalizmu i ideologii, które prowadzą do postaw autorytarnych i uniemożliwiają prawdziwy wzrost powołaniowy.

Celibat

Wspomniano o temacie celibatu, o którym były różne głosy podczas zgromadzenia. Wszyscy – czytamy w dokumencie końcowym – doceniają jego proroczą wartość i świadectwo upodobnienia się do Chrystusa. Niektórzy pytają, czy jego teologiczna adekwatność do posługi kapłańskiej powinna koniecznie przekładać się w Kościele łacińskim na obowiązek dyscyplinarny, zwłaszcza tam, gdzie konteksty kościelne i kulturowe utrudniają to. Nie jest to nowy temat, który powinien być kontynuowany.

Biskupi

W dokumencie jest wiele refleksji na temat postaci i roli biskupa, który jest wezwany do bycia przykładem synodalności (12 c) poprzez sprawowanie współodpowiedzialności, rozumianej jako zaangażowanie innych podmiotów w diecezji i duchowieństwa, aby zmniejszyć przeciążenie zobowiązaniami administracyjnymi i prawnymi, które często utrudniają jego misję (12 e). W połączeniu z tym biskup nie zawsze znajduje ludzkie i duchowe wsparcie, a bolesne doświadczenie pewnej samotności nie jest rzadkością (12 e).

Nadużycia

W kwestii nadużyć, które stawiają wielu biskupów przed trudnością pogodzenia roli ojca i sędziego (12 i), sugeruje się rozważenie powierzenia zadania sądowiczego innemu organowi, jako kwestię do doprecyzowania kanonicznego (12 i).

Formacja (część III)

Wzywa się do synodalnego podejścia do formacji, zalecając przede wszystkim pogłębienie tematu wychowania afektywnego i seksualnego, towarzyszenie młodym ludziom na ich drodze wzrostu i wspieranie dojrzewania afektywnego tych, którzy są powołani do celibatu i czystości w życiu konsekrowanym (14 g). W dokumencie poproszono o pogłębienie dialogu z naukami humanistycznymi (14 h), aby rozwijać kwestie, które są kontrowersyjne nawet w Kościele (15 b).

Chodzi o kwestie związane z tożsamością płciową i orientacją seksualną, końcem życia, trudnymi sytuacjami małżeńskimi i problemami etycznymi związanymi ze sztuczną inteligencją. Dla Kościoła stawiają one nowe pytania (15 g). Ważne jest, aby poświęcić niezbędny czas na tę refleksję i zainwestować w nią najlepsze energie, nie ulegając uproszczonym osądom, które ranią ludzi i Ciało Kościoła, przypominając, że wiele wskazań zostało już zaproponowanych przez Magisterium i czeka na przełożenie na odpowiednie inicjatywy duszpasterskie.

Słuchanie

Z tą samą troską ponawia się zaproszenie do autentycznego słuchania osób, które czują się marginalizowane lub wykluczone z Kościoła z powodu swojej sytuacji małżeńskiej, tożsamości i seksualności i które proszą by być wysłuchane, by im towarzyszono i by ich godność była broniona. Ich pragnieniem jest powrót do domu, w Kościele i bycie wysłuchanym i szanowanym, bez obawy, że poczują się osądzeni, stwierdza Zgromadzenie, przypominając, że „chrześcijanom nie może zabraknąć szacunku dla godności żadnej osoby” (16 h).

Poligamia

W świetle doświadczeń zgłoszonych na zgromadzeniu przez niektórych członków Synodu z Afryki, zachęca się SECAM (Symposium Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru) do promowania teologicznego i duszpasterskiego rozeznania na temat poligamii i towarzyszenia osobom w związkach poligamicznych, które zbliżają się do wiary (16 q).

Kultura cyfrowa

Dokument końcowy mówi o środowisku digitalnym. Zachęca się do „dotarcie do aktualnej kultury we wszystkich przestrzeniach, w których ludzie szukają sensu i miłości, włączając w to ich telefony komórkowe i tablety” (17 c), pamiętając, że Internet „może również powodować szkody i zranienia, na przykład poprzez nękanie, dezinformację, wykorzystywanie seksualne i uzależnienie”. Dlatego pilna jest potrzeba „zastanowienia się nad tym, w jaki sposób społeczność chrześcijańska może wspierać rodziny w zapewnieniu, że przestrzeń online jest nie tylko bezpieczna, ale także duchowo życiodajna” (17 f). (Vatican News)

* * * * *

Przewodniczący KEP: W przypadku doktryny Kościół nie może się różnić

W przypadku doktryny Kościół nie może się różnić, nie może być różnych punktów widzenia w różnych częściach świata, na różnych kontynentach. Doktryna katolicka musi być taka sama dla wszystkich – powiedział przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki podczas briefingu z obrad synodalnych, który odbył się w watykańskim Biurze Prasowym 26 października br.

Przewodniczący Episkopatu przyznał, że „synodalność, którą zastosowaliśmy już dwa lata temu pokazała, że istnieje już metoda, za pomocą której można postępować w synodalności, ale która również może być zastosowana w kwestiach wojen, konfliktów światowych, tego wszystkiego, czego rzadko można uniknąć w sposób pokojowy”.

Przewodniczący KEP zaznaczył, że było to „piękne doświadczenie, iż rozmawiając z innymi wyznaniaми chrześcijańskimi i z osobami niewierzącymi można iść do przodu, nie z agresją i bez negatywnych emocji, ale postępować naprzód rozmawiając o tym, co dobrego może wynikać z tego procesu, który podjęliśmy”.

Abp Gądecki przyznał, że uczestniczy już w piątym Synodzie. „Odkryłem tutaj, że rozmowy były całkiem pokojowe. Nie szukano różnic i punktów ataku, ale metoda wprowadzona na Synodzie w sposób pokojowy doprowadziła do doświadczenia, które może być użyteczne dla świata, nie tylko dla Kościoła i cywilizowanych kultur, ale również w innych wydarzeniach”.

„Kiedy wchodzimy w dyskusję ekumeniczną, aby wszyscy byli jedno, proces synodalny wykazuje tendencję w kierunku jedności wszystkich, w poszanowaniu różnic wyznań, różnic duchowości i kultur. Jakiś krok naprzód poczyniliśmy na tym Synodzie” – podkreślił przewodniczący KEP.

Abp Gądecki zauważył, że przez następne 11 miesięcy będziemy się przygotowywać do drugiej fazy rzymskiej Synodu o synodalności. „Definicje zawarte w przejściowym dokumencie, który zostanie opublikowany na zakończenie pierwszej fazy, nie są definitywne” – dodał.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, przewodniczący KEP zwrócił uwagę, że przez wieki istnienia Kościoła rola misyjna spoczywała na misjonarzach, czyli na osobach życia konsekrowanego lub osobach oddanych życiu misyjnemu. „Po Soborze Watykańskim II nastąpiła zmiana: każdy ochrzczony powinien uważać się za misjonarza. To nie jest tylko posługa małej grupy entuzjastów, ale posługa, która spoczywa na wszystkich ochrzczonych. Nie wszyscy są tego świadomi, tak jak był tego świadomy Carlo Acutis” – podkreślił.

Odnosząc się jeszcze do metody obecnego Synodu, abp Gądecki przyznał, że polega ona również na tym, „że mamy zbieżności i rozbieżności, nie ukrywamy trudności. Nie byłoby sensu trwać razem przez miesiąc ukrywając trudności, które istnieją w różnych przypadkach i które muszą mieć adekwatną odpowiedź”.

„Częściowo trudność polega na tym, że jedną sprawą jest praktyka duszpasterska, a drugą – doktryna. W przypadku doktryny Kościół nie może się różnić, nie może być różnych punktów widzenia w różnych częściach świata, na różnych kontynentach. Doktryna katolicka musi być taka sama dla wszystkich” – zaznaczył przewodniczący Episkopatu. „Natomiast kultury, języki, świat, w którym żyjemy, niosą ze sobą różne wyrazy duszpasterskie, które nie mogą być przenoszone z jednego kraju do drugiego, bowiem wypływają z różnego kontekstu historycznego” – ocenił.

Przewodniczący KEP zauważył, że te różnice normalnie mogą wynikać ze sposobu działania duszpasterskiego Kościoła, ale „nie mogą być zaakceptowane jako różnice w doktrynie chrześcijańskiej, w Magisterium, w tym wszystkim, co wypływa z Pisma Świętego, z Magisterium, z Tradycji”. Nawiązując do św. Wincentego z Lerynu, stwierdził, że „w rzeczach istotnych nie istnieje rozwój doktryny chrześcijańskiej, ale w sprawach mniej istotnych mogą być zmiany, jeśli są one prawdziwym rozwojem”. (BP KEP)

O nowej adhortacji papieża Franciszka „Laudate Deum”

Przed postawieniem siebie w miejsce Boga przestrzega Ojciec Święty w swojej szóstej adhortacji apostolskiej noszącej tytuł „Laudate Deum” na temat kryzysu klimatycznego. Jak zaznacza, stanowi ona dopełnienie encykliki „Laudato si” z 24 maja 2015 roku.

We wstępie papież przypomina wrażliwość Pana Jezusa na otaczający nas świat i zwraca uwagę na brak dostatecznej reakcji na zagrożenia ekologiczne, które są globalnym problemem społecznym.

Franciszek przytacza prezentowane przez ONZ alarmujące dane dotyczące zmian klimatycznych i ich prognozowanych konsekwencji. Apeluje „o odpowiedzialność za dziedzictwo, jakie zostawimy za sobą po naszym przejściu w tym świecie” (n. 18).

Papież wskazuje na konieczność przewyciężenia paradygmatu technokratycznego zgodnie z którym rzeczywistość, dobro i prawda, spontanicznie miałyby wypływać z samej mocy technologii i ekonomii, i zastąpienia go „paradygmatem ekologii integralnej” polegającym na interakcji systemów naturalnych „z systemami społecznymi”. „Potrzeba jasności i uczciwości, aby w porę rozpoznać, że nasza władza i generowany przez nas postęp obracają się przeciwko nam

samym” (n. 28) – stwierdza Ojciec Święty. Krytykuje logikę maksymalnego zysku przy minimalnych kosztach, podszywającą się pod racjonalność, postęp i złudne obietnice. Zwraca uwagę, że uniemożliwia ona szczerą troskę o wspólny dom i zwracanie uwagi na promowanie osób odrzuconych przez społeczeństwo (n. 31). Zachęca do postawienia sobie pytań o sens naszego życia, pracy i zaangażowania.

Następnie Franciszek wskazuje na konieczność podejmowania działań na polu dyplomacji wielostronnej. Zaznacza, że nie można utożsamiać multilateralizmu ze światową władzą skoncentrowaną w jednej osobie lub elicie z nadmierną władzą. Chodzi o organizacje światowe, obdarzone autorytetem, aby zapewnić globalne dobro wspólne, eliminację głodu i ubóstwa oraz pewną obronę podstawowych praw człowieka (n. 35). Dodaje, że winny być one wyposażone w rzeczywistą władzę.

Papież wskazuje na potrzebę modyfikacji multilateralizmu, w tym włączenia stowarzyszeń i organizacji społeczeństwa obywatelskiego, aby obywatele kontrolowali władzę polityczną (n. 38). Apeluje o prymat osoby ludzkiej i obronę jej godności. „Potrzebne są przestrzenie do rozmów, konsultacji, arbitrażu, rozwiązywania konfliktów, nadzoru i, krótko mówiąc, swego rodzaju większa «demokratyzacja» w sferze globalnej, aby wyrazić i uwzględnić różne sytuacje. Nie będzie już użyteczne wspieranie instytucji, które chronią prawa najsilniejszych, nie troszcząc się o prawa wszystkich” (n.43) – stwierdza Ojciec Święty.

Omawiając kolejne Konferencje Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP), Franciszek zwraca uwagę: „Dziś nadal możemy stwierdzić, że «umowy miały niski poziom realizacji. Nie ustanowiono bowiem odpowiednich mechanizmów monitoringu, okresowego przeglądu i sankcji w wypadku naruszenia postanowień. Podkreśla, że „wymienione zasady nadal domagają się skutecznych i szybkich dróg praktycznej realizacji” (n. 52).

Odnosząc się do rozpoczynającej się 30 listopada bieżącego roku konferencji COP w Dubaju papież zaznacza, że może być ona punktem zwrotnym. Oczekuje od niej wypracowania „wiązących form transformacji energetycznej, które miałyby trzy cechy: byłyby skuteczne, wiążące i mogły być łatwo monitorowane”. „Jedynie poprzez taki proces można przywrócić wiarygodność polityki międzynarodowej, ponieważ tylko w ten konkretny sposób możliwe będzie znaczne zmniejszenie emisji dwutlenku węgla i uniknięcie w porę najgorszego zła” – dodaje (n. 59).

Ostatni, szósty rozdział adhortacji poświęcony jest motywacji duchowej. Komentując nauczanie biblijne Ojciec Święty wskazuje: „Odpowiedzialność wobec ziemi należącej do Boga oznacza, że człowiek obdarzony inteligencją musi szanować prawa natury i delikatną równowagę między bytami tego świata” (n. 62). Podkreśla, iż ludzkie życie jest niezrozumiałe i niemożliwe do utrzymania bez innych stworzeń (n. 67). Zaznacza, że „nie ma trwałych zmian bez zmian kulturowych, bez dojrzewania sposobu życia i przekonań społeczeństw, a nie ma zmian kulturowych bez zmian w osobach” (n. 70). „Człowiek, który chce zastąpić Boga, staje się najgorszym zagrożeniem dla samego siebie” (n.73) – przestrzega Franciszek na zakończenie swej szóstej adhortacji apostołskiej

Polskę czeka długi proces przezwyciężania podziałów

Rozmowa z kard. Nyczem

Trzeba założyć, że ktokolwiek stworzy w Polsce rząd, będzie miał także etyczny słuch społeczny. Dajmy ludziom szansę i patrzmy w przyszłość z nadzieją, wynikającą choćby z chrześcijaństwa – mówi kard. Kazimierz Nycz w powyborczym wywiadzie dla KAI. Dzieli się też nadzieją, że dzięki doświadczeniom ostatnich miesięcy Kościół odnajdzie „optymalne miejsce w życiu społecznym” oraz „inspirujący sposób głoszenia nauki Kościoła na tematy społeczne”.

Metropolita warszawski przypomina, że dla ewangelizującego Kościoła nie ma “naszych” i “waszych”, bo duszpasterz jest dla wszystkich. Wyznaje też, że jako biskup i przedstawiciel Kościoła nauczającego też uderza się w pierś: Kościołowi nie wolno bowiem wiązać się z jedną opcją polityczną.

Kard. Nycz zgadza się z tezą, że nowy kontekst społeczny i polityczny, jaki wyłania się po wyborach może być dla wspólnoty wierzących czymś pozytywnym, na przykład poprzez przywrócenie wartości indywidualnego świadectwa. „Bo łatwiej mieć „oparcie” w systemie, który nas zabezpiecza (lub udaje, że zabezpiecza, bo różnie z tym bywa)” – wskazuje hierarcha.

Według Kardynała bardzo ważnym zadaniem Kościoła jest inspirowanie wydarzeń, dzięki którym można byłoby „posklejać” mocno podzielone społeczeństwo. „Marzę o takim Kościele, który umie i chce z ludźmi rozmawiać. Jest świadomy, do kogo idzie i z kim rozmawia, ale czyni to a przy tym potrafi zrozumieć argumenty drugiej strony” – deklaruje kard. Nycz.

Tomasz Królak (KAI): Odetchnął Ksiądz kardynał z ulgą, że wreszcie jesteśmy po wyborach?

Kard. Kazimierz Nycz: Niewątpliwie tak, ale wyłączyłem się kilkanaście dni przed wyborami. Chciałem spokojnie przeżyć te dni, bo rzeczywiście w mediach była to kampania długa, denerwująca i wyczerpująca.

KAI: A jej atmosfera udzieliła się całemu społeczeństwu, prowadząc do ostrych podziałów. Rodzi się więc pytanie: kto nas teraz poskleja?

- Podziały są bardzo głębokie, ale nie jest to tylko kwestia tej kampanii. To narastało przez całe lata. A kto nas poskleja? Odpowiedzialność za to powinni wziąć na siebie głównie ci, którzy nas rozkleili i poróżnili. Niech do tego na pierwszym miejscu zabiorą się politycy, a potem ludzie kultury, nauki, a więc, w pewnym sensie, przywódcy tego społeczeństwa. Oczywiście Kościół też w ten proces powinien się włączyć. Wszyscy muszą przy tym założyć, że to jest praca na dziesiątki lat.

KAI: Mówi Ksiądz kardynał, że także Kościół proces sklejanego powinien wziąć na siebie...

- Nie, takich ambicji nie ma. Myślę raczej o współuczestniczeniu w tym procesie.

KAI: : ... ale już od lat stara się to robić, mam wrażenie. Bo były w ostatnich latach ważne głosy Episkopatu, na przykład dokument „Chrześcijański kształt patriotyzmu” z 2017 roku i kilka innych w późniejszych latach. Niestety pozostały one bez echa: nie wydawały szczególnego rezonansu społecznego, nie mówiąc już o wpływie na postawy polityków - stojących co prawda po różnych stronach, ale przyznających się do chrześcijańskiego świata wartości.

- Samymi dokumentami niczego się do końca nie osiąga. Dokument rysuje pewne zasady, normy dla jakiegoś zagadnienia czy dziedziny życia. Tak było też z opracowaniem o patriotyzmie, a następnie o ładu społecznym dla wspólnego dobra, itd. Natomiast za tym muszą pójść działania ludzi - Kościoła i nie tylko Kościoła, żyjących w tym kraju. To nie jest tak, że stu biskupów napisze sobie i podpisze dokument, a nawet pójdzie z tym do 30 tys. księży w Polsce.

Jeżeli mówimy o udziale Kościoła w dziele jednania ludzi ze sobą i głoszeniu przykazania prawdziwej miłości, to mamy ileś milionów katolików, z których większość uznaje przecież swój związek z Chrystusem i Kościołem. Niektórzy z nich uznają go bardzo realnie, blisko uczestnicząc w życiu Kościoła - liturgicznym, modlitewnym, charytatywnym. Próbują też przekładać to, o czym mówimy w tej chwili, na życie rodzin - tam się kształtuje prawdziwa postawa jedności i miłości. Natomiast, niestety, wydaje mi się, że ta wielomiesięczna czy wieloletnia kampania spowodowała, że podziały wkrały się także do rodzin.

KAI: Rozmawiamy w Świątyni Opatrzności Bożej - tu są relikwie m.in. Jana Pawła II, „Ojca” Solidarności i kard. Wyszyńskiego, autora ABC Społecznej Krucjaty Miłości. Nie ma Ksiądz poczucia gorczy, że te postaci nie zainspirowały polityków, i tych co uważają się za chrześcijańskich polityków?

- Odróżniłbym polityków chrześcijańskich od chrześcijan, którzy wzięli się za politykę. Kogoś, kto naprawdę jest chrześcijaninem i idzie do polityki, nauczanie społeczne Kościoła powinno zainspirować głębiej. Wszyscy zresztą mamy tu coś do zrobienia. Niech więc każdy - biskup, ksiądz, świecki - bije się we własne piersi. Z całą pewnością inspiracja ewangeliczna, która jest dla chrześcijanina czymś podstawowym, pozostaje w wielu dziedzinach życia obecna o wiele

za słabo. Nie dotyczy to tylko polityki, tutaj widzimy to najostrzej. Polityka (i w ogóle życie społeczne) w Polsce dzisiejszej idzie obok głoszonej przez Kościół nauki o miłości społecznej.

KAI: Tak było, jest i będzie - może tak trzeba do tego podejść?

- Nigdy nie będziemy doskonali, to prawda. Ale w tej dziedzinie powinniśmy bardziej wziąć się w garść i pozbierać. I dawać świadectwo temu, że jesteśmy chrześcijanami; że jesteśmy narodem, który przyznaje się do chrześcijaństwa a kiedyś wydał papieża, na którego całe lata się powoływał i wciąż powołuje. Tak, powinniśmy to bardziej pokazywać w naszym życiu.

KAI: Kilkakrotnie w ostatnim czasie w dokumentach Episkopatu podkreślano, że Kościół nie stoi ani po stronie prawicy, ani lewicy, ani nawet centrum lecz po stronie Ewangelii. Czy wobec tego nie ma ksiądz wrażenia, że bywały sytuacje, wobec których Kościół powinien był zabrać głos, uwiarygadniając te deklaracje. Myślę choćby o partyjnych przemówieniach polityków podczas wielkich uroczystości religijnych (by o innych sytuacjach już nie wspominać)?

- Zanim na to odpowiem, wspomnę o pewnej szerszej sprawie. Każdy człowiek, czy będzie to katolik czy agnostyk ma swoje poglądy polityczne i społeczne. Może je także wyrażać - dotyczy to także księdza czy biskupa - i niech każdy sobie te poglądy ma. Ale w wypadku niektórych powołań - a do nich należy powołanie duszpasterzy ale też wasze, dziennikarzy - należy bardzo uważać, żeby swoich prywatnych poglądów nie głosić publicznie, czyli nie wykorzystywać swojej pozycji do narzucania czegokolwiek.

Podam przykład. Tuż po ostatnich wyborach spotyka mnie zacny warszawski ksiądz i pyta: czy nasi wygrają? Pytam: proszę księdza, co to znaczy nasi? On oczywiście wiedział, którzy to są dla niego "nasi", ale nie odpowiedział na moje pytanie, bo wiedział, że przeholował. Mówię wtedy: nie ma "naszych" i "waszych" dla duszpasterza, dla ewangelizującego Kościoła. Wszyscy są nasi, bo jesteśmy dla wszystkich.

W czym jest problem? W tym, żeby zachować ową metapolityczność. Jak wiemy, nie jest z tym prosto. Jeśli wcześniej wspomniałem o biciu się w piersi, to osobiście też bym to zrobił jako biskup i przedstawiciel Kościoła nauczającego. Nie wolno bowiem Kościołowi wiązać się za mocno - czy w ogóle - z jakąś jedną opcją polityczną. Dlatego, że jest dla wszystkich i takie związki czy też przyzwolenie na to, by się dać przywiązać, okazują się potem kosztowne.

Bardzo bym chciał, żeby te miesięczne kampanie oraz wybory pomogły Kościołowi w Polsce w znalezieniu optymalnego - bo idealnego nigdy nie będzie - miejsca w życiu społecznym. A także, by pomogły mu odnaleźć twórczy, inspirujący sposób głoszenia nauki Kościoła na tematy społeczne.

KAI: W ostatnich latach niejednokrotnie przypominano w różnych debatach o tym, że Kościół - zawsze i pod każdą szerokością geograficzną - najbardziej traci wówczas, gdy jest blisko "tronu". Czy myśli Ksiądz, że ta myśl już w Polsce dojrzała i dzięki temu zostaną wyciągnięte owocne - z perspektywy Ewangelii - wnioski?

- Mam nadzieję, że tak. Z tym, że te wnioski nie zostaną wyciągnięte z dnia na dzień. Tego się absolutnie nie spodziewam. Ale myślę, że mówienie na ten temat i konsekwencje tego, co się dzieje w świecie polityki itd. powoli docierają i dotrą do wszystkich odpowiedzialnych. Mam nadzieję, że sobie uświadomimy, że najbardziej wiarygodni w głoszeniu Ewangelii jesteśmy wtedy, kiedy jesteśmy dla wszystkich.

KAI: Mniej więcej dwa lata temu jeden z biskupów wyznał mi w prywatnej rozmowie, że jeżeli po wyborach władza się zmieni, to się dopiero zacznie... W tym sensie, że Kościół słono zapłaci za błędy - popełnione i nie. Tak się stanie?

- Nie będę komentował słów żadnego biskupa. Poza tym patrzę na to w wymiarze dłuższym. W ciągu tych trzydziestu paru lat, które minęły od czasu odzyskania wolności mieliśmy tyle rządów, parlamentów, wyborów... Popatrzmy pozytywnie: ile dobrego stało się w naszym kraju, ile zmieniło się na lepsze. Dostrzegają to zwłaszcza ludzie, którzy przyjeżdżają do Polski po dłuższej nieobecności.

Także po tych wyborach nic radykalnie się nie zmieni: ani w kwestii odpowiedzialności za państwo, ani w relacji do Kościoła jako takiego. Życie będzie się toczyło dalej, choć na pewno trochę inaczej. Niewątpliwie natomiast nadeszła sytuacja, żeby pewne rzeczy uporządkować. Także te, o które pan pyta czyli relacje Kościół-państwo.

KAI: Ale, jeśli dobrze rozumiem, zdaniem Księdza Kardynała nie można mówić o jakiejś nowej sytuacji, nowym kontekście w którym teraz Kościół będzie funkcjonował i niewiele się tu zmienia.

- Nie, tak nie mogę powiedzieć, bo będzie to na pewno sytuacja nowa. Nie chcę tego komentować w aspekcie szczegółowych wyników, tym bardziej, że koalicje będą się tworzyć pewnie ze dwa miesiące. Z pewnością jakaś inna sytuacja z tego się urodzi, ale nie na tyle diametralnie inna, żeby Kościół mógł powiedzieć, że teraz będzie albo tragedia albo nie wiadomo co. Róbmy to, co do nas należy.

KAI: A tak bardzo konkretnie: nie obawia się Ksiądz liberalizacji prawa dotyczącego aborcji lub zakwestionowania obecności lekcji religii w szkole? I szerzej: że w przestrzeni publicznej nastąpi upowszechnienie aksjologii dalekiej od tej, która promuje Kościół i że odciśnie się to na konkretnych ustawach?

- Jeżeli spojrzeć na sprawę w perspektywie ogólniejszej, a więc pewnego zderzenia świata wartości, to na pewno jakieś zmiany czy dyskusje nad nimi mogą nastąpić. Natomiast jeżeli chodzi o sprawy bardziej szczegółowe, na przykład dotyczące ludzkiego życia, to Kościół (także ja osobiście) nie będzie wchodził w zakres polityki czyli stanowionego prawa. Będzie natomiast głosił naukę o tym, jak jest traktowane życie ludzkie od samego początku do naturalnej śmierci.

Niedawno w Warszawie odbyła się konferencja z okazji 45. rocznicy wyboru kard. Wojtyły na papieża. Mówiono o humanizmie w nauczaniu Jana Pawła II. Wybitni uczeni z różnych krajów wskazywali, że jeżeli ten, jak określono, dekadentcki świat nie wróci do fundamentów, o których przez prawie 27 lat mówił Jan Paweł II, to będzie miał jeszcze większe kłopoty.

Myślę, że w dalszym ciągu odczuwać będziemy zderzenie, jakie w tej dziedzinie występuje między fundamentalnymi wartościami, ale sądzę, że nasze społeczeństwo stać na to, żeby odbyć poważną debatę na temat ważności nauczania religii jako przedmiotu szkolnego, bo jest on w całej Europie! Wszyscy bowiem wychodzą z założenia, że dla zrozumienia świata i chrześcijańskiej Europy taka lekcja jest konieczna.

Nie wierzę w to, że jakikolwiek przyszły rząd tak łatwo i szybko zdecyduje, żeby Kościół zamknąć do getta i salek parafialnych. To już było za komuny i myślę, że nam to wystarczy. Natomiast obecność lekcji religii - tak jak ma to miejsce we Włoszech czy Niemczech - lekcji bardziej o religii niż religii jako takiej, jest według mnie czymś wręcz koniecznym.

Jeśli chodzi o aborcję, to Kościół nie przestanie głosić nauki o ludzkim życiu, o godności życia ludzkiego, godności dziecka poczętego. Będzie więc przestrzegał przed tym wszystkim, co prowadzi do instrumentalnego traktowania życia - czy to u jego początku czy też u kresu.

KAI: Ale to głoszenie będzie chyba coraz trudniejsze. Rdzeń części środowisk, które - najprawdopodobniej - będą rządziły, tworzony jest przez ludzi, którzy deklarując onegdaj przywiązanie do chrześcijańskiej aksjologii, dziś na sztandarach umieścili hasła z chrześcijaństwem sprzeczne, jak legalna aborcja do 12 tygodnia ciąży albo też referendum w sprawie aborcji. Fakt, że na te ugrupowania zagłosowało blisko 10 milionów osób dobitnie chyba pokazuje zmianę polskiego społeczeństwa?

- To prawda. Ale trzeba też mieć świadomość, że pomiędzy tym, co mówi się w kampanii wyborczej - zarówno w kwestiach ideowych jak gospodarczych czy innych - a tym, co się potem uda zrealizować, gdy dojdzie się do władzy i widzi realia, którym trzeba sprostać wypełniając przy tym prawo - różnica jest bardzo duża. Myślę, że wiele rzeczy w kampanii wypowiedzanych jest po prostu na wyrost.

Trzeba założyć, że ktokolwiek stworzy w Polsce rząd, będzie miał także etyczny słuch społeczny. Dajmy ludziom szansę i patrzmy w przyszłość z nadzieją, wynikającą choćby z chrześcijaństwa.

KAI: Czy jednak fakt, że wiele milionów Polaków oddało swój głos na ugrupowania, które - bardziej czy mniej otwarcie - zapowiadały działania kontestujące nie tylko nauczanie Kościoła, ale właściwie antyhumanistyczne, nie stanowi wyzwania dla Kościoła, także jako całej wspólnoty?

- Przejmuję mnie to, bo w tej dziedzinie rzeczywiście widać niespójność w myśleniu ludzi. Nie widać zaś tego, co powinno zaistnieć w życiu człowieka, który jako polityk chce realizować nie dekret biskupów lecz wskazania Ewangelii, bo jest dla niego inspiracją. Oczywiście tu, na ziemi, dopóki żyjemy, nigdy nie znajdziemy idealnych rozwiązań prawnych, takich, które by "pasowały" do społecznego nauczania Kościoła.

Określając rolę polityka, który inspiruje się wartościami chrześcijańskimi Jan Paweł II uczył nas, że w sytuacji, w której taki polityk nie może osiągnąć optimum, powinien dążyć do tego, żeby zrobić krok naprzód, istotnie ulepszający formułę.

Jeśli chodzi o aborcję, zawsze pozostaje sumienie człowieka: sumienie matki, sumienie ojca, który ją wspomaga. Nikt nikomu żadnym prawem czy dekretem nie może nakazać aborcji i pozbawienia dziecka życia.

KAI: Czy nie uważa Ksiądz, że ten zmieniający się co do deklarowanych wartości kontekst społeczny i - jak można się spodziewać - polityczny może okazać się dla wspólnoty Kościoła czymś sprzyjającym? W tym sensie, że skłoni do głębszej refleksji o odpowiedzialności chrześcijanina lub ukaże wartość świadectwa w innym, mniej przyjaznym świecie?

- Może sprzyjać sile świadectwa, to na pewno. Bo łatwiej mieć "oparcie" w systemie, który nas zabezpiecza (lub udaje, że zabezpiecza, bo różnie z tym bywa). Myślę, że Kościołowi nie zawsze jest najlepiej wtedy, kiedy jest mu za dobrze. Kościół zawsze jest posłany - przypomina nam o tym Franciszek mówiąc o ewangelizacji, a teraz podkreśla się to na Synodzie. Kościół jest przede wszystkim do ewangelizacji, do głoszenia Ewangelii, pomimo iż bywa "znakiem sprzeciwu": kiedyś w obliczu komunizmu, a teraz - laickiego świata. Wiemy jednak doskonale, że tam gdzie chodzi o wierność Ewangelii zawsze było męczeństwo czyli świadectwo.

KAI: Wydaje się, że osoby, które - z powodów bardziej czy mniej uzasadnionych - odsunęły się od Kościoła powinny odzyskać przekonanie, że jest on miejscem przyjaznym do zadawania ważnych i najważniejszych pytań. Że, po prostu, chce pomóc każdemu w zbliżaniu się do prawdy i sensu, nie myśląc o jakichkolwiek innych korzyściach.

- Jeżeli wszyscy, którzy tworzymy Kościół, od góry do dołu, troszkę się nawrócimy na taką właśnie misję Kościoła, to będziemy potrafili to zrobić. Po drugiej stronie są środowiska krzykliwe wobec Kościoła, sprowadzające pewne rzeczy do jakichś wąskich aspektów i wychodzące z tym na ulice. Ale wybory pokazały, że ten radykalny antyklerykalizm nie znalazł jakiegoś wielkiego wyrazu.

KAI: Czy w obecnej sytuacji, kiedy podziały są tak głębokie nie należałoby bardzo mocno postawić na kontynuację ważnej inicjatywy Benedykta XVI zwanej "Dziedzińcem pogan"? Kilka lat temu Ksiądz Kardynał zorganizował zresztą u siebie taki "Dziedziniec dialogu" ale dziś wspomniana tu potrzeba "sklejania" narzuca się chyba jeszcze bardziej dramatycznie?

- Absolutnie się z tym zgadzam. Wręcz marzę o takim Kościele, który umie i chce z ludźmi rozmawiać. Jest świadomy do kogo idzie i z kim rozmawia, ale czyni to a przy tym potrafi zrozumieć argumenty drugiej strony.

Myślę, że ludzie takiego dialogu potrzebują. Z perspektywy Kościoła byłby to rodzaj preewangelizacji, patrząc zaś od strony świeckiej Kościół mógłby wypełnić pracę owego sklejanego. Bardzo dziś tego potrzeba. (rozmawiał Tomasz Królak)

* * * * *

Zaproszenie na Spotkanie Plenarne ORRK

Jak rozwijać wspólnoty świeckich?

Zapraszamy na Spotkanie Plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które odbędzie się **18 listopada br. (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ul. Hozjusza 2.

Jednym z istotnych elementów synodalności jest życie wspólnotowe - „podążanie razem”. Podczas spotkania zastanowimy się, jak rozwijać wspólnoty ludzi świeckich, na co warto zwracać uwagę, aby uszanować specyfikę powołania świeckich i ich miejsce w Kościele i w świecie.

Na spotkanie zapraszamy nie tylko osoby odpowiedzialne za kontakt z ORRK, ale członków ruchów zainteresowanych tematami poruszonymi podczas spotkania.

Program spotkania

10.00 - Recepcja

10.30 - Modlitwa i wprowadzenie w spotkanie

10.45 – Jak rozwijać wspólnoty świeckich? – o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK

11.30 – Co pomaga świeckim w tworzeniu wspólnot?

- Beata i Marcin Pińkowscy - Ruch Equipes Notre-Dame

- Wojciech Terlikowski - Ruch Światło-Życie

- Marta Staszewska i Małgorzata Morawska - Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego

- Monika Wojciechowska - Odnowa w Duchu Świętym

12.30 - Przerwa

13.00 – Kontynuujemy prace Synodu

- Przygotowanie ruchów do Jubileuszu 2025 roku

13.30 - Sprawy bieżące

14.00 - Eucharystia w Sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki

– przewodniczy bp Adam Wodarczyk, asystent kościelny ORRK

* * * * *

Informacje

Troska o każdego człowieka powinna być czymś, co łączy społeczeństwo

Rozmowa z Jakubem Bałtroszewiczem, prezesem Polskiej Federacja Ruchów Obrony Życia

Troska o każdego człowieka powinna być czymś, co łączy społeczeństwo. Chcemy by sprawa ochrony życia nie była kwestią polaryzującą społeczeństwo. Myślę, że w tym duchu ma być obchodzony Dzień Papieski – ochrony życia – powiedział Jakub Bałtroszewicz. Prezes Polskiej Federacja Ruchów Obrony Życia w rozmowie z KAI wyjaśnił, jak rozumie przesłanie tegorocznego Dnia Papieskiego obchodzonego w tym roku 15 października pod hasłem „Cywilizacja życia”. Opowiedział także m.in. o planach na przyszłość PFROŻ, dokonał oceny wyroku Trybunału Konstytucyjnego i zdradził czy środowiska pro-life planują działania na rzecz wprowadzenia pełnej ochrony życia.

Anna Rasińska (KAI): Tegoroczny Dzień Papieski obchodzony będzie pod hasłem „Cywilizacja życia”. To pojęcie, kojarzy się z ochroną życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Jak wygląda dziś działalność stowarzyszeń pro-life pod tym kątem?

Jakub Bałtroszewicz (prezes PFROŻ): Polska Federacja Ruchów Obrony Życia, na czele której stoję, zrzesza bardzo wiele stowarzyszeń, organizacji i fundacji, działających w zakresie ochrony życia w Polsce. Ich zadania są różne; charytatywne, pomocowe, polityczne. Działają też

w sferze lobbingu, za jeszcze lepszymi przepisami chroniącymi życie. Mówimy o wsparciu i powstawaniu domów samotnych matek, które są w całej Polsce, o oknach życia, do których można przekazać małe dziecko, by zostało oddane do adopcji bez żadnych konsekwencji. Oprócz tego dbamy o sieć pomocową wspierania osób, które wychowują dzieci chore czy niepełnosprawne, ale też rodzin wielodzietnych. Wszystkie działania podejmowane są w duchu opiekuńczym.

Jako Polska Federacja Ruchów Obrony Życia odcinamy się od zachowań agresywnych, polaryzujących społeczeństwo, od epatowania przemocą poprzez zdjęcia rozszarpanych w wyniku aborcji dzieci. My pokazujemy, że każdy człowiek jest ważny, chcemy się nim zaopiekować i udzielić pomocy w miarę możliwości. Chcemy by sprawa ochrony życia nie była kwestią polaryzującą społeczeństwo, tylko jednoczącym je. Troska o każdego człowieka powinna być czymś co łączy społeczeństwo, a nie je dzieli. Myślę, że w tym duchu Dzień Papieski ma być obchodzony – ochrony życia.

KAI: Termin „Cywilizacja życia” wskazuje na wartość życia, także po urodzeniu, jego godne funkcjonowanie, wzrastanie, rozwój. Czy na tym polu coś się w ostatnim czasie zmieniło?

Jeden z zarzutów, który podnoszą środowiska szczujące na ruchy pro-life, jest taki, że troszczymy się o dziecko dopóki jest w brzuchu matki, a kiedy się urodzi, jest skazane samo na siebie. Nic bardziej mylnego, wystarczy spojrzeć na dzieła rozmaitych organizacji zrzeszonych w PFROŻ, jak chociażby Fundacja Małych Stópek. To ogromna praca na rzecz wspierania całych rodzin. W ten sposób pokazujemy, że chcemy zajmować się dziećmi, nie tylko w momencie, kiedy znajdują się pod sercem matki, ale zawsze gdy potrzebują pomocy.

Jeżeli kobieta decyduje się na urodzenie dziecka chorego lub niepełnosprawnego, jeżeli została porzucona, chcemy wkroczać z pomocą i pokazać, że są organizacje, które potrafią wspierać takie rodziny.

KAI: Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z października 2020 roku stanowi duży sukces środowisk pro-life. Jak Pan go ocenia z perspektywy czasu?

Na pewno wyrok Trybunału Konstytucyjnego był krokiem w bardzo dobrą stronę. Nie powinno być tak, że zgodnie z prawem, można dokonać aborcji tylko z tego powodu, że dziecko jest podejrzanе o chorobę czy niepełnosprawność. To coś absurdałnego.

Teraz potrzeba ogromnej pracy mojego środowiska, ale także rządzących, którzy powinni zmieniać prawo. Rodziny przyjmujące dzieci z ciężką chorobą, czy niepełnosprawnością nigdy nie powinny pozostać same, a społeczeństwo musi widzieć, że są otoczone troską i bardzo dobrze traktowane. Należy stworzyć konkretne rozwiązania systemowe. Nie można zrzucać wszystkiego na organizacje pozarządowe, które oczywiście robią wszystko, by dzieci były zaopiekowane, a rodzice nie czuli sami. To kluczowe, by nastroje społeczne były po stronie życia, nie po stronie cywilizacji śmierci.

KAI: Wkrótce wybory, co jeśli w najbliższym czasie zmieni się władza i powróci temat większego dostępu do aborcji?

Nie boję się tego mitycznego wahadła, o którym mówi się od wielu, wielu lat. Przypomnę tylko, że przez krótki czas, pod koniec lat 90., aborcja była całkowicie dostępna w sposób legalny, przez funkcjonowanie tzw. przesłanki społecznej, którą wprowadziło SLD. Wówczas aborcja mogła być dokonywana w sposób całkowicie legalny, w szpitalu. Nie było ich wcale tak dużo ok. 2-3 tysiące. Ciężko mówić teraz o podziemiu aborcyjnym, środowiska pro-choice mówią o 100-500 tysiącach aborcji, co wydaje się odległe od rzeczywistości, skoro w czasie gdy aborcja była dozwolona, liczba ta była znacznie mniejsza.

Spółeczeństwo rozumie, że ochrona życia, to ochrona życia, a nie uciskanie kobiet. Chcemy po prostu chronić ten najbardziej delikatny, wrażliwy moment rozwoju człowieka, jakim jest okres dorastania pod sercem matki.

Uważam, że prawo działa w pewnym stopniu kulturotwórczo. Widać to chociażby na przykładzie wprowadzenia zakazu palenia w pomieszczeniach. Nikt nie wierzył, że to się stanie,

kultura przywiązania do papierosa była bardzo silna, wydawało się, że to prawo będzie martwe. Dzisiaj widzimy jak to prawo świetnie działa, wszyscy się do niego przyzwyczaili.

To, że Konstytucja chroni życie i zakazuje aborcji eugenicznej, ze względu na podejrzenie choroby czy niepełnosprawności, na pewno buduje świadomość społeczną, że nie tylko ludzie zdrowi mają prawo do życia, ale każdy. Nawet chory czy niepełnosprawny.

KAI: Według badań CBOS w ostatnich latach umocniło się poparcie dla kompromisu aborcyjnego, zwiększył się odsetek respondentów opowiadających się za liberalizacją prawa aborcyjnego. Jednocześnie maleje odsetek badanych, którzy sytuowaliby się wśród zwolenników zaostżenia obowiązujących przepisów. Czy środowiska pro-life mają pomysł na to jak odwrócić te tendencje?

Przede wszystkim warto podkreślić, że kompromis aborcyjny wciąż istnieje. Aborcja jest dozwolona w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia matki, to oczywiste, że prawo nie powinno zmuszać kobiety do heroizmu. W takiej sytuacji nie mówimy nawet o dokonaniu aborcji, tylko o ratowaniu zdrowia czy życia matki. Podobnie w przypadku poczęcia dziecka w wyniku czynu zabronionego, np. gwałtu, czy współżycia z osobą poniżej 15. roku życia. Szanujemy ten kompromis aborcyjny. Wydaje się on dziś rozsądny.

Wiadomo, że środowiska pro-life chciałby pełnej ochrony życia, ale powinna być ona poprzedzona mentalną przemianą w społeczeństwie, a nie narzucona prawem. Kolejnych zmian w sferze prawnej nie będziemy podejmować.

A jaki jest pomysł na to by społeczeństwo przekonywać do ochrony życia? Myślę, że przede wszystkim należy pracować nad systemem wsparcia rodzin po urodzeniu dziecka. W przeszłości za bardzo skupialiśmy się na ochronie dziecka poczętego, a za mało myśleliśmy o dzieciach już urodzonych, dzisiaj się to zmienia. Coraz więcej dzieł podejmuje kwestie opieki nad dziećmi z wadami, czy niepełnosprawnością, by rodziny nie czuły się osamotnione. Kobieta otoczona miłością, opieką, wsparciem, raczej nie będzie myślała o aborcji.

KAI: Wiele działaczek i działaczy proaborcyjnych mówi o „piekle kobiet” i braku poszanowania dla ich życia, mimo że przesłanka pozwalająca na dokonanie aborcji w sytuacji zagrożenia życia matki wciąż obowiązuje. W podobnym tonie wypowiadają się także niektórzy lekarze. Z czego to wynika?

Aborcja nie jest wygodna dla kobiety, aborcja jest genialnym rozwiązaniem dla mężczyzny, który nie chce podejmować odpowiedzialności za życie poczęte i w tym sensie aborcja jest faktycznie piekłem kobiet. Decydują się na nią kobiety, które zostały pozbawione miłości i opieki mężczyzny. Aborcja jest kryzysem męskości w Polsce. Kobieta, która ma wsparcie nie pomyśli o aborcji. Natomiast jeśli w takiej sytuacji matka słyszy od ojca dziecka: „Twój brzuch twoja sprawa”... W pewnym sensie kobietom wmówiono, że prawo do aborcji jest prawem kobiety. Uważam, że jest po prostu uwalnianiem mężczyzny od odpowiedzialności, dlatego tak wygodnie się ją stosuje.

Zawsze wyszukuje się takie przypadki, które mają być przykładem, jak prawo jest drakońskie, jak bardzo jest złe. Lekarz, który działa w świetle prawa, chroni życie kobiety, jej zdrowie, nie dokonuje de facto aborcji, ponieważ to skutek ratowania zdrowia czy życia kobiety. Prawo jest jednoznaczne, jeśli udaje się, że tak nie jest, tworzy się jakąś wymyśloną tezę, ideologię pod konkretną narrację. Prawo jest tu bardzo precyzyjne i każdy lekarz ma obowiązek je znać i stosować, tzn. ratować życie kobiety, a jeżeli jest to możliwe, również dziecka. Czasem leczenie kobiety doprowadza do śmierci płodu i faktycznie nie ma innego wyjścia. Tutaj decyzja zostaje po stronie kobiety.

W Kościele katolickim mamy chociażby święte, które nie zgodziły się kosztem własnego życia na śmierć swojego nienarodzonego dziecka. Są to jednak sytuacje skrajne i wyjątkowe, nikt nie zmusza do takiego heroizmu. Mówienie, że w Polsce kobiety umierają, ponieważ aborcja jest zakazana jest po prostu nieprawdą.

KAI: Podobne historie można usłyszeć w kontekście poronienia. Niektóre środowiska i media straszą, że kobiety będą poddawane kontroli, by stwierdzić czy poronienie dokonało się samoistnie, czy też w wyniku użycia środków farmakologicznych.

Takie zjawisko jest ideologicznym nakręcaniem spirali strachu, przez środowiska, które chciałyby całkowicie zliberalizować prawo aborcyjne. Dla każdej osoby myślącej logicznie wydają się absurdalne. Pracując w organizacjach związanych z ochroną życia od ponad 10 lat, nigdy nie słyszałem o podobnych pomysłach.

KAI: A jaka jest dalsza strategia działalności Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia?

Chcemy skupić się na budowaniu wizerunku pro-lifu opartego na archetypie opiekuna. Bardzo nam przeszkadza przypisywanie narracji wojennej, polaryzującej społeczeństwo.

Oczywiście są ruchy, które działają w sposób agresywny, które za wszelką cenę chcą skłócić społeczeństwo, epatują wizerunkami płodów, używają bardzo ostrego słownictwa. My nie nazywamy ich ruchami pro-life tylko antyaborcyjnymi. W naszej opinii ta retoryka wojenna jest nieskuteczna, chcemy odciąć się od podobnych działań. Przekonanych nikt nie musi przekonywać, a nieprzekonanych tylko odstraszać od ochrony życia. Dla nas najważniejsze jest dotarcie do społeczeństwa z pozytywnym przekazem. Chcemy by obrońca życia był kojarzony jako osoba, która chce wspierać rodziny, pomagać, towarzyszyć, chronić.

Miarą człowieczeństwa jest jego podejście do najsłabszych. Nie tylko dzieci poczętych, ale także starszych. Ochrona życia powinna jednoczyć społeczeństwo jako coś, co jest podstawą każdego zdrowego człowieczeństwa.

Dziękuję za rozmowę.

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia skupia 136 ruchów i organizacji podejmujących działania na rzecz obrony życia i rodziny. Wśród nich jest 48 ruchów i grup nieformalnych, w tym dużych o zasięgu ogólnopolskim, grupy obrony życia skupione przy parafiach bądź innych instytucjach. Ponadto do Federacji należą 43 stowarzyszenia, 18 fundacji, 7 lokalnych porozumień w obronie życia. Ze względu na charakter podejmowanych działań ruchy skupione w PFROŻ można podzielić zasadniczo na trzy grupy: ruchy o charakterze modlitewnym, ruchy świadczące pomoc bezpośrednią matkom brzemiennym, samotnym matkom i rodzinom wielodzietnym oraz ruchy formacyjne, kładące nacisk na wychowanie.

Przesłanie ks. Blachnickiego nadal przyciąga

Przesłanie ks. Franciszka Blachnickiego, twórcy Ruchu Światło-Życie, którego prowadzony jest proces beatyfikacyjny, jest nadal aktualne i przyciąga młodzież oraz rodziny. Dostosowujemy nasz przekaz do współczesnych wymogów, ale jego fundament jest niezmienny – podkreślają w rozmowie z Radiem Watykańskim i Vatican News, odpowiedzialni za ruch oazowy w Polsce.

Urszula Pohl, główna odpowiedzialna za Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, założony przez ks. Blachnickiego, wskazała, że był on człowiekiem przewidującym, a stworzony przez niego program formacyjny nie jest osadzony w konkretnym kontekście kulturowym, z czego wynika jego uniwersalność i aktualność. - Formacja oparta jest o Ewangelię i wizję Soboru Watykańskiego II. Tematem pracy habilitacyjnej ks. Blachnickiego była soborowa wizja eklezjologii pastoralnej, którą wcielał w życie. Program jest cały czas aktualny, wiadomo, że trzeba dostosowywać metody, sposób kontaktowania się z młodym człowiekiem. Dzisiaj ten młody człowiek jest inny niż wtedy, gdy żył ks. Blachnicki, ale ta droga ku pełnej wolności, wolności przez Chrystusa, przez wyzwolenie w Chrystusie, znajdowanie w nim sensu, jest zawsze aktualna – uważa Pohl.

Jak zauważyła - ruch oazowy jest obecnie bardziej rozwinięty wśród rodzin tworzących Domowy Kościół. - Są też grupy młodzieżowe w każdej diecezji. Obecność młodzieży w Ruchu Światło-Życie bardzo zależy od duszpasterzy. Kiedy młodzi dorastają wchodzi do Domowego Kościoła albo podejmują inne aktywności. Potrzebują wsparcia duszpasterzy, osób dorosłych. Jeżeli są ludzie, którzy chcą z nimi współpracować, pokazywać ideały, wtedy naprawdę widać, że to funkcjonuje, młodzi dojrzewają i odnajdują swoją drogę w Kościele i świecie – zaznaczyła.

Kilkanaście tysięcy młodych na wakacyjnych oazach

Moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Marek Sędek podkreślił, że to środowisko stara się być wiernym założeniom, które nadał ks. Blachnicki. - Niektóre rzeczy trzeba dostosować, ale to, co było fundamentem, piętnastodniowe oazy, są organizowane. Walczymy nieraz jak lwy, bo jest to trudne, żeby wyjechać na piętnastodniowe rekolekcje, żeby obydwójce małżonkowie mieli urlop. Nie poddajemy się! W tym roku kilkanaście tysięcy małżeństw było na takich rekolekcjach. Cały czas próbujemy być wierni charyzmatowi, który zostawił nam ks. Blachnicki – powiedział.

Mówiąc o zainteresowaniu ruchem oazowym wśród młodych, wskazał, że nadal ono istnieje, choć nie jest tak duże, jak w latach 80. czy 90. - Kilkanaście tysięcy młodych ludzi uczestniczyło w tegorocznych oazach wakacyjnych. Próbujemy dostosować język przekazu. Także duszpasterze, moderatorzy, animatorzy, muszą się dostosować do konkretnych grup – dodał.

Ks. Sędek wymienił także cechy ks. Blachnickiego, które mogą inspirować współczesnych ludzi. - Niezlomność w dążeniu do celu, niesamowita umiejętność łączenia wielkiej wiedzy teologicznej z praktycznym działaniem, wcielaniem w życie oraz wiara, która dla ks. Blachnickiego była elementem nawrócenia i leitmotive całego życia. W swoim testamencie mówi, że właściwie nie miał żadnych pokus, nie tylko przeciwko wierze, od nawrócenia, ale też nie miał innych zainteresowań poza sprawami duchowymi. To pokazuje jak Pan Bóg pociągnął go mocno za sobą – powiedział.

Zamordowany - ofiara komunistycznej zbrodni

Ksiądz Franciszek Blachnicki (1921-1987) jest zaliczany – jak podkreślają historycy Instytutu Pamięi Narodowej – do najwybitniejszych przedstawicieli polskiego duchowieństwa katolickiego w okresie PRL. Był założycielem i duchowym ojcem Ruchu Światło-Życie – jednego z ruchów odnowy Kościoła wg nauczania Soboru Watykańskiego II – oraz wspólnoty życia konsekrowanego Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. Walczył z okupantem niemieckim w czasie II wojny światowej, trafił do KL Auschwitz, w 1942 r. skazany na karę śmierci. W okresie Polski Ludowej był represjonowany przez władze komunistyczne. Do czasu nagłej śmierci w 1987 roku w Carlsbergu w Niemczech był obiektem szykan i inwigilacji. IPN ogłosił, że ks. Franciszek Blachnicki padł ofiarą komunistycznej zbrodni – zamordowany poprzez otrucie.

Ks. Franciszek Blachnicki był wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Został pośmiertnie odznaczony tytułem profesora honorowego tej uczelni. Uroczystość odbyła się 9 października podczas debaty „Wojtyła i Blachnicki – prorocy wolności w czasach zniewolenia”. (Paweł Rozwód / Vatican News)

Diakonia Misyjna Ruchu Światło - Życie: kawa online z misjonarzami

Blisko 50 osób brało udział w spotkaniu online z misjonarzami zorganizowanym przez Diakonię Misyjną Ruchu Światło-Życie. Byli uczestnicy z Polski, Czech, a także Kenii czy Tanzanii.

Świadectw z Kenii, Sierra Leone, Kazachstanu, Filip czy Chin mogli wysłuchać uczestnicy spotkania online z misjonarzami związanymi z Ruchem Światło-Życie. Oprócz dzielenia się świadectwem wiary oazowi wolontariusze opowiadali także ciekawe anegdoty związane z ich posługą misyjną. – Czasami zdarzają się zabawne nieporozumienia, kiedy próbujemy się dogadać po angielsku, a każdy ma inny akcent – mówi Aleksandra Forfa z Białegostoku. – Jedna z nauczycielek w szkole poprosiła nas, abysmy poszły się pomodlić z dziećmi. Jakie było nasze zdziwienie, kiedy za kilka minut pojawiła się z piłką. Okazało się, że źle wymawiała literkę „r” i zamiast „play” (zabawa) powiedziała nam „pray” (modlitwa) – uśmiecha się wolontariuszka.

Oprócz klasycznego kierunku misyjnego, jakim jest Afryka wolontariusze posługują m.in. na Filipinach. – Nawet w tym roku byli u nas w Polsce oazowicze z Filip i udało się dla nich zorganizować pierwszą w Polsce oazę III stopnia po angielsku – opowiadają Agata i Krzysztof Jankowiakowie z Poznania, odpowiedzialni za Centralną Diakonię Misyjną Ruchu Światło-Życie.

Również Magda Folwarska z Krakowa dzieli się swoim doświadczeniem misyjnym w którym stwierdza, że „doświadczenie misyjne bardzo jej pomogło”. – Dzięki temu na pewno stałam się bardziej otwarta na drugiego człowieka i za każdego dziękuję Jezusowi – stwierdza.

Oazowicze posługują także w Azji. – Kazachstan to na pewno nie jest pierwszy kraj, o którym pomyślimy, gdy słyszymy słowo misje. Ale po tegorocznym doświadczeniu misyjnym myślimy, że Pan Bóg chce, abyśmy właśnie tam ewangelizowali – opowiadają Angelika i Krzysztof Waloszczykowie z Rudy Śląskiej, którzy do Diakonii Misyjnej dołączyli przed rokiem. – Na pewno posługa w Chinach nie jest prosta. Jest tam wiele przeszkód, które musimy pokonać, ale na szczęście bardzo nam pomagają lokalni oazowicze – stwierdza Izabela Marczak z Łodzi, która posługuje na oazach w Chinach.

Zorganizowane przez Katarzynę Dąbek z Rzeszowa – koordynatorkę wyjazdów do Afryki – spotkanie wpisuje się w cykl przygotowań do wyjazdów misyjnych organizowanych przez Ruch Światło-Życie. Oazowi animatorzy posługują podczas wyjazdów na rekolekcjach, jak również zajmują się opieką nad dziećmi w sierocińcach i pomagają podczas codziennej posługi misjonarzom praktycznie na każdym kontynencie.

Debata KUL o prorokach wolności w czasach zniewolenia – kard. Wojtyła i ks. Blachnickim

Głęboka relacja z Bogiem oraz bezkompromisowa odwaga, której efektem była niezależność od władzy komunistycznej były fundamentalne w misji i działalności kard. Karola Wojtyły oraz ks. Franciszka Blachnickiego – podkreślali historycy, badacze i znawcy Kościoła katolickiego, którzy 9 października 2023 r. wzięli udział w debacie KUL pt. „Wojtyła i Blachnicki – prorocy wolności w czasach zniewolenia”. – Byli i są ikonami wolności, prawdy i miłości, które funkcjonują i będą funkcjonować w wielu obszarach naszego życia – zaznaczył rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Podczas spotkania ks. Franciszek Blachnicki – założyciel i duchowy ojciec Ruchu Światło-Życie, który był wykładowcą na KUL, otrzymał pośmiertnie tytuł Honorowego Profesora KUL. Dokument z rąk rektora KUL ks. prof. Mirosława Kalinowskiego odebrali moderator generalny Ruchu Światło-Życie ks. Marek Sędek oraz Urszula Pohl, która kieruje pracami Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. Tytuł ten Senat KUL nadał ks. Blachnickiemu na wniosek rektora pragnąc – jak zapisano w dokumencie – „wyrazić szacunek i uznanie dla działalności naukowej, społecznej i wychowawczej ks. dr. hab. Franciszka Blachnickiego”. – Ks. dr. hab. Franciszek Blachnicki zapisał się w pamięci powojennych pokoleń Polaków jako twórca największego w naszej historii religijnego ruchu formacji chrześcijańskiej – podkreślono w uzasadnieniu uchwały Senatu. – Ks. dr. hab. Franciszek Blachnicki należy niewątpliwie do grona wielkich nauczycieli i wychowawców wielu pokoleń młodzieży w powojennej Polsce. Kościół polski zawdzięcza mu przetrwanie religijności w młodych pokoleniach drugiej połowy XX wieku, a także dokonanie teologiczno-pastoralnej i liturgicznej adaptacji osiągnięć II Soboru Watykańskiego do duszpasterstwa w Polsce. Czerpiąc z doświadczeń studium biblijnego wspólnot protestanckich, przyczynił się też do rozwoju relacji ekumenicznych w Polsce – dodano w uchwale.

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski zwrócił uwagę, że kard. Karola Wojtyłę i ks. Franciszka Blachnickiego łączyła służba Bogu i wyjątkowa cześć dla Matki Bożej. – To był ich fundament – podkreślił ks. prof. Kalinowski, przypominając również o ich działalności naukowo-dydaktycznej na KUL, gdy w Polsce rządy sprawowała zależna od Moskwy władza komunistyczna. – Ksiądz profesor Blachnicki razem z kardynałem Wojtyłą uprzedzili Sobór Watykański II. W wielu aspektach oni już w tym duchu wcielali jego wskazania – mówił rektor KUL, dodając, że kard. Wojtyła z ks. Blachnickim uzupełniali się wzajemnie. Ten pierwszy w wymiarze teoretycznym jako twórca personalistycznej antropologii i etyki w ramach tzw. lubelskiej szkoły filozoficznej, a drugi w wymiarze działania jako znawca teologii pastoralnej, ale i założyciel Ruchu Światło-Życie. – Niech te dwie wielkie postaci ubogacają nas swoją historią życia oraz dziedzictwem, jakie nam pozostawili. Myślę, że ich dzieła świadczą o tym, że są ikonami wolności, prawdy i miłości, które w wielu obszarach naszego życia funkcjonują i będą funkcjonować – dodał rektor KUL.

Debata o kard. Wojtyła – późniejszym papieżu Janie Pawle II i ks. Blachnickim była okazją do pogłębienia wiedzy o różnych aspektach działalności tych dwóch wielkich, związanych z KUL-

em, postaci w historii Kościoła i Polski. Zagadnienia, które podjęli historycy dr Marek Lasota z Akademii Ignatianum w Krakowie, dr Robert Derewenda – dyrektor IPN w Lublinie i wykładowca KUL, gen. Andrzej Kowalski – były funkcjonariusz służb specjalnych, który zajmuje się m.in. sprawą zabójstwa ks. Franciszka Blachnickiego, a także ks. Marek Sędek i Urszula Pohl – dotyczyły m.in. misji ewangelizacyjnej kard. Wojtyły i ks. Blachnickiego, w tym także duszpasterstwa, wzajemnych relacji tych dwóch duchownych, a także problem stosowanych wobec nich inwigilacji i represji komunistycznych władz. Ważną kwestią była również sprawa zabójstwa ks. Blachnickiego. (KUL)

Rycerze Kolumba na Jasnej Górze

Z udziałem ok. tysiąca Rycerzy Kolumba i ich rodzin na Jasnej Górze odbyła się pielgrzymka pod hasłem nowego roku formacyjnego „Pierwsi w wierze i miłosierdziu”. Mszy św. przewodniczył abp Wacław Depo, Kapelan Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce.

O tym, by w świecie wojen i konfliktów, stawać w obronie prymatu Boga i daru życia człowieka poprzez codzienną modlitwę różańcową, post, pokutę i adorację eucharystyczną mówił w homilii abp Depo. Podkreślał, że „drogi do jedności musimy zdobywać przez wierność prawdzie Ewangelii, przez wierność łasce rozpoznawania prawdy i świadczenia o niej”. Kapelan Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce wskazał na patriotyzm jako miłość i odpowiedzialność za dar Ojczyzny.

Prawie 8 tys. członków i struktury w blisko 500 parafiach na terenie 33 diecezji diecezjach - to statystyczny obraz Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce. Ta dynamicznie rozwijająca się w naszym kraju katolicka organizacja zrzesza mężczyzn, którzy modlitwą i pracą włączają się w działalność Kościoła. Zasadami ich pracy są: miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm. Zakon występuje w obronie życia ludzkiego od momentu poczęcia do naturalnej śmierci.

Rycerze Kolumba, którzy rozpoczęli swoją działalność w Polsce w 2006 r. na prośbę Jana Pawła II, wywodzą się ze Stanów Zjednoczonych. - Naszym wyzwaniem jest, by szerzyć nauczanie św. Jana Pawła II - podkreśla Krzysztof Zuba, delegat stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce. W tym roku m.in. zaplanowano w 40 miejscowościach dni formacji, podczas których prezentowane jest nauczanie św. Jana Pawła II.

- Naszym celem jest wzmocnienie rodziny. Dzieje się to poprzez nasze zaangażowanie, mężczyźni wspólnie modlą się, prowadzą dzieła miłosierdzia, wspólnie angażują się w życie Kościoła przez aktywność w parafii, którą możemy nazwać „wiarą przez czynki”. To wszystko ma prowadzić do tego, że mężczyźni tworzą silniejsze rodziny, ewangelizują nie tylko siebie, ale też swoich najbliższych i innych parafian - wyjaśniał Zuba.

Podstawową płaszczyzną działania Rycerzy Kolumba jest parafia i lokalna wspólnota w czterech głównych kierunkach: wiara, rodzina, społeczność i życie. Podejmują też wiele inicjatyw w skali krajowej i międzynarodowej. (Biuro Prasowe @JasnaGóraNews)

Rekordowa liczba uczestników podczas Pielgrzymki Róż Żywego Różańca

Sanktuarium bł. Wincentego Kadłubka w 800-lecie jego śmierci stało się miejscem 15. Diecezjalnej Pielgrzymki Róż Żywego Różańca, z rekordową liczbą ponad 4 tys. uczestników z niemal wszystkich parafii diecezji. Pielgrzymka odbyła się w liturgiczne wspomnienie NMP Różańcowej.

Wydarzenie odbywało się pod hasłem „Z Maryją leczyć świat modlitwą”, a przewodniczył mu biskup kielecki Jan Piotrowski. Mszę św. koncelebrowało co najmniej kilkudziesięciu kapłanów.

W homilii biskup kielecki zauważył trafność wyboru miejsca spotkania – z racji obchodzonego w diecezji kieleckiej Roku bł. W. Kadłubka, drugiego patrona diecezji oraz nawiązał do historycznych wydarzeń bitwy pod Lepanto w 1571 r., gdy „Pius V z całą Europą modlił się o ocalenie przed najazdem imperium osmańskiego”. Bezценne dobro, jakim jest pokój, ma ogromne znaczenie w całej historii. – Trudno tak ukształtować ludzkie serce, by pragnęło pokoju – mówił biskup. Nawiązując do „proroczych słów św. Jana Pawła II” z Listu o różańcu, bp Piotrowski

powiedział: – Dzięki modlitwie różańcowej jesteśmy w sercu potrzeb współczesnego świata, niespokojnego, targanego terroryzmem i wojnami (...). W takim świecie dzisiaj jest Kościół Chrystusowy jako nasza wspólnota wiary. Zauważył, że „Jezus Chrystus, Boski misjonarz, z horyzontu swojego widzenia miłości miłosiernej, nie traci nigdy człowieka”. – Klinika Jezusa Miłosiernego, klinika przebaczenia, uzdrowienia, miłości i pokoju serca jest otwarta dla wszystkich przez 24 godziny na dobę i przez 7 dni w tygodniu – powiedział. – Z różańcem w ręku możemy powiedzieć, że jesteśmy w szkole różańcowej Maryi – dodał.

Z parafii Kostomłoty w grupie 43 osób przyjechała na pielgrzymkę Stanisława Krzeszowska. – Modlę się o pokój na świecie, w intencji parafii i rodziny – mówi. Renata, Ania i Małgorzata przyjechały z kolei z parafii Stradów. Opowiadają, że modlitwa różańcowa prostuje zagmatwane ścieżki życia, że leczy rany i pomaga w podejmowaniu decyzji.

Pielgrzymka składała się z kilku elementów. Spotkanie rozpoczął koncert zespołu TRIO z Ukrainy, a następnie uczestnicy wysłuchali konferencji przygotowanej przez ojców cystersów pt. „Błogosławiony Wincenty Kadłubek, pasterz Kościoła i wielki czciciel Eucharystii”. Kolejną konferencję wygłosił ks. dr Maciej Będziński, Krajowy Dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych, o tym, jak „Modlitwą różańcową leczyć świat”. Był także wspólny różaniec uczestników wydarzenia, zawierzenie wspólnot Matce Bożej Różańcowej oraz błogosławieństwo relikwiami bł. Pauliny Jaricot. Pielgrzymi mieli też możliwość zwiedzenia sanktuarium i oddania czci relikwiom bł. Wincentego Kadłubka.

Pierwsze spotkanie diecezjalne Róż Żywego Różańca odbyło się w 2009 r. w bazylice katedralnej w Kielcach, a kolejne pielgrzymki organizowano do ważnych miejsc na mapie diecezji kieleckiej. Odbywały się one w: Miechowie, Wiślicy, w sanktuariach maryjnych w Smardzowicach, Piekoszowie, Piotrkowicach, Włoszczowie. U cystersów czciciele różańca spotkają się po raz drugi.

Żywy Różaniec” jest wspólnotą osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i świat otaczają modlitewną opieką tych, którzy najbardziej jej potrzebują i są wskazani zwłaszcza w Papieskich Intencjach Apostolstwa Modlitwy.

Modlitwa różańcowa, powszechnie znana i wielokrotnie polecana przez papieży, zyskała popularność dzięki wspólnotowej formie modlitwy, zainicjowanej przez sługę Bożą Paulinę Jaricot w Lyonie w 1826 r. Założone przez nią Stowarzyszenie Żywego Różańca zatwierdził papież Grzegorz XVI konstytucją *Benedicentes Domino* w 1832 r. W Polsce praktyka Żywego Różańca stała się znana już pod koniec XIX wieku.

Uczestnictwo w Żywym Różańcu polega na przynależności do grupy zwanej różą. Każda osoba z róży przez miesiąc odmawia jedną z tajemnic różańcowych.

Ruch Komunia i Wyzwolenie z dziękczynieniem za 40 lat istnienia w Polsce

Na Jasną Górę przybyli przedstawiciele Ruchu Komunia i Wyzwolenie. Pielgrzymka jest dziękczynieniem za 40 lat ich obecności w Polsce, a także inauguracją roku pracy. Mszy św. w Kaplicy Matki Bożej przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji białostockiej Henryk Ciereszko.

To, co jest piękne dla Ruchu, to doświadczenie wiary, które jest przenoszone w codzienność. Wiara i więź z Chrystusem ma kształtować nasze życie i relacje we wszystkich jego wymiarach: rodzinnym, zawodowym, czy społecznym. Chrześcijanin to jest ten, który żyje w świecie i wnosi wartość swojej wiary. Każdy z członków tej wspólnoty niesie światło wiary i jest świadectwem dla innych - powiedział bp Ciereszko. Dodał, że wiara, tożsamość, oddanie Bogu to jest nie tylko misja Ruchu Komunia i Wyzwolenie, ale też każdego z nas.

Poznanie wiary przez charyzmat ks. Luigi Giussaniego, naszego założyciela dało mi nowe życie, nawróciłem się, jestem szczęśliwym mężem, ojcem czwórki dzieci, pracuję, prowadzę szkołę wspólnoty we Wrocławiu i teraz staram się świadczyć innym o Chrystusie. To jest najważniejsze zadanie, jakie stoi przed członkami Ruchu, aby poznać samych siebie i pokazywać Chrystusa w komunii osób, które w Jego imię się spotykają,. Dzięki temu chrześcijaństwo się rozszerza – opowiadał Miłosz Geszta odpowiedzialny za szkołę wspólnoty Komunia i Wyzwolenie we Wrocławiu.

Zauważył, że troską ich założyciela było pokazanie, że wiara ma nierozdzielny związek z życiem. Szkoły Wspólnoty organizują cotygodniowe spotkania, w czasie których rozważają konkretny tekst ks. Giussaniego odnosząc go do swojego życia. Dla wspólnoty ważny jest też wymiar misyjny i charytatywny.

Dodał, że do Ruchu należą też młode osoby, które nie mogą znaleźć miejsca we współczesnym świecie, a wspólnota daje im takie możliwości. - W tej grupie znajdują się też nasze starsze dzieci i widzę, jak umawiają się ze swoimi rówieśnikami do Kościoła i na spotkania wspólnoty. Oni szukają prawdy, akceptacji osób, które patrzą na nich w sposób „przygarniający” i poważny. W szkole często czują się wyobcowani, a tutaj widzą coś pięknego czego potrzebują - tłumaczył.

Pielgrzymka jest dla mnie wyrazem wdzięczności za wszystko co otrzymałam będąc w Ruchu, szczególnie za pewność wiary i tego, jakie ma znaczenie dla mojej codzienności i za przyjaźnię. Spotykamy się raz w tygodniu w naszych szkołach i dzielimy się owocami naszej pracy – podkreśliła Anna Ziarno z okolic Warszawy.

W Sali Papieskiej na Jasnej Górze odbędzie się także Inauguracja Pracy Rocznej Ruchu Komunia i Wyzwolenie w Polsce. Podczas tej inauguracji będzie mowa o zadaniach i wyzwaniach na najbliższy rok. Hasłem spotkania jest „Wiara spełnieniem rozumu”.

Żyjemy w świecie, gdzie nie wystarczy powierzchowna religijność. Musimy patrzeć na otaczającą nas rzeczywistość z wiarą, bo jeżeli jej nie będzie to się pogubimy. Widzimy problemy, które są dziś w naszym życiu społecznym i musimy od nowa uczyć się czym jest wiara i jakie jest jej doświadczenie. Pandemia pokazała, że ludzie przestali chodzić do Kościoła, dlatego trzeba „wypłynąć na głębię” - powiedział ks. Jerzy Krawczyk, odpowiedzialny krajowy ruchu w Polsce.

Zauważył, że treści przemówień i dokumentów św. Jana Pawła II stały się programem własnym wspólnoty. - Ks. Luigi Giussanie nasz założyciel przyjaźnił się z kard. Wojtyłą. Członkowie ruchu jeździli na audiencje do Castel Gandolfo. To był oddech świeżości dla naszego Ruchu. Założyciel mówił, że żyjemy tym co głosi papież. Kiedyś lekturą obowiązkową dla nas była encyklika Redemptor Hominis. Ruch utożsamiał się z nauczaniem papieża najpierw Jana Pawła II, później Benedykta XVI. Nauczyliśmy się od naszego założyciela kochać Kościół i iść za głową Kościoła – opowiadał ks. Krawczyk.

Celem Katolickiego Ruch Komunia i Wyzwolenie jest wychowanie członków do dojrzałego chrześcijaństwa i uczestnictwa w misji Kościoła we współczesnym świecie. Założył go w 1954 r. ks. Luigi Giussanie we Włoszech. W Polsce jest obecny od 1983 roku. Regularne cotygodniowe spotkania tzw. Szkoły wspólnoty odbywają się w kilkudziesięciu ośrodkach w naszej Ojczyźnie.

(Maria Bareła @JasnaGóraNews)

Pielgrzymka Rodzin Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”

- My ludzie wierzący szukamy tego, co łączy, bo jedność buduje i napełnia pokojem - mówił biskup kaliski Damian Bryl w Narodowym Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu podczas XXVIII Pielgrzymki Rodzin Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

W homilii celebrans zaprosił wiernych do budowania jedności w domach, miejscach pracy i społecznościach. - Wydaje się to dzisiaj szczególnie ważne, gdy doświadczamy takiej ostrej koncepcji tożsamościowej, która mocno wszędzie podkreśla różnicę. My ludzie wierzący szukamy tego, co łączy, bo jedność buduje i napełnia nas spokojem. Chciałbym życzyć, żeby to spotkanie tutaj, jedność z Bogiem i jedność między nami poruszyła nas do budowania jedności, szacunku, zgody, dialogu, gdy wrócimy do naszych domów – powiedział biskup kaliski.

Zwracając się do członków stowarzyszenia „Civitas Christiana” akcentował, że dzisiejsze czasy wymagają od człowieka troski o wiarę. Przytoczył fragment adhortacji „Ecclesia in Europa” Jana Pawła II. - „Wielu współczesnych Europejczyków sądzi, że wie, co to jest chrześcijaństwo, ale w rzeczywistości go nie zna. Często nawet podstawy i najbardziej zasadnicze pojęcia chrześcijaństwa nie są już znane. Wielu ochrzczonych żyje tak, jakby Chrystus nie istniał; powtarza się gesty i znaki związane z wiarą, zwłaszcza w praktykach religijnych, ale nie odpowiada im rzeczywista akceptacja treści wiary i przyłgnięcie do Osoby Jezusa” – cytował kaznodzieja.

Podkreślał, że nie wystarczą tylko zewnętrzne przejawy wiary, ale trzeba zadbać o serce, o przyłgnięcie do Osoby Jezusa, o znajomość prawd wiary. - Dbajmy o to, żeby lepiej Jezusa poznać. Czytajmy Pismo Święte i medytujmy je, czytamy dobre książki, artykuły w czasopiśmie, żeby lepiej znać prawdy wiary, ale także po to, żeby innym wyjaśnić, w co my wierzymy, lub gdy potrzeba wejść w jakąś rozmowę czy dyskusję, żeby obronić prawdy naszej wiary – zaznaczył hierarcha. Prosił wiernych, aby pogłębiali więź z Panem Jezusem

Po komunii św. bp Damian Bryl w Kaplicy Cudownego Obrazu św. Józefa Kaliskiego zawierzył patronowi rodziny Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” oraz wszystkich pielgrzymów przybyłych z różnych stron Polski.

Przed Mszą św. odbyła się debata z udziałem ks. dr Sławomira Kęszki i Jacka Stróżyńskiego nt. „Ks. prał. Waław Bliziński i ks. dr Bolesław Domański orędownicy pracy organicznej w Wielkopolsce i prekursorzy praktycznych wskazań Katolickiej Nauki Społecznej”.

Inicjatorem organizowania ogólnopolskich pielgrzymek Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” był przed 28 laty Marian Rybicki, przewodniczący zarządu kaliskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Złoty jubileusz Grup Apostolskich Archidiecezji Krakowskiej

Ruch Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej ma 50 lat. Z okazji jubileuszu Grupy Apostolskie spotkały się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach na dniu wspólnoty, a bp Robert Chrząszcz pobłogosławił nowych animatorów i moderatorów ruchu.

Witając młodych w Bazylice Bożego Miłosierdzia kustosz ks. Zbigniew Bielas zwrócił uwagę na obraz Jezusa Miłosiernego i podpis pod nim: „Jezu, ufam Tobie”. Przypomniał, że jedna z książeczek przygotowanych na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie miała tytuł: „Jezus ufa tobie”. Stwierdził, że jest to aktualnie przesłanie. – To dla nas radosny dzień, ponieważ nasze dzieci podążają słuszną drogą, którą same wybrały – do Jezusa i Maryi. Dodatkowo chcą prowadzić tą drogą innych – mówili rodzice kandydatów na animatorów i moderatorów Grup Apostolskich.

W homilii bp Robert Chrząszcz zwrócił uwagę na różne kryzysy – polityczne, ekonomiczne, medyczne, kryzys Kościoła czy kryzys wiary. Zaznaczył, że każdy w swoim życiu doświadczył lub doświadczy jakiegoś kryzysu. – Doświadczenie kryzysu jest czasem człowiekowi potrzebne – burzy stary porządek a roztacza nowe perspektywy. Dobrze przeżyty kryzys może się okazać bardzo konstruktywny – mówił krakowski biskup pomocniczy, wskazując na pewną dynamikę przeżywania kryzysu. Pierwszym etapem jest okres szoku, charakteryzujący się brakiem mobilizacji do działania; drugim – pobudzenie emocjonalne, rozpacz lub obronne pomniejszanie zagrożenia; trzecim – zwątpienie w siebie; czwartym – ujawnianie emocji; a potem analiza sytuacji, nadanie sensu krytycznemu zdarzeniu, osiągnięcie integracji prowadzącej do równowagi emocjonalnej.

– Z każdego, dobrze przeżytego kryzysu człowiek może wyjść mocniejszy, silniejszy, gotów stawiać czoła kolejnym wyzwaniom – mówił biskup dodając, że ważne jest poczucie wsparcia w takim trudnym doświadczeniu. Podkreślił, że Kimś, kto zawsze towarzyszy człowiekowi w granicznych sytuacjach jest Duch Święty i w tym kontekście zachęcił do dbania o dobrą relację z Bogiem.

Zwracając się do Ruchu Apostolstwa Młodzieży bp Robert Chrząszcz zauważył, że chęć zostania moderatorem czy animatorem RAM to wyraz „przyznania się” do Pana Boga i Kościoła. – Dzisiaj ty przyznajesz się do Jezusa. Miej świadomość, że kiedyś On przyzna się do ciebie przed Bogiem – mówił biskup.

Przypomniał, że w różnych momentach życia szczególnie obecności Ducha Świętego przyzywał Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Biskup wręczył młodym obrazki z modlitwą do Ducha Świętego, której przyszłego papieża nauczył jego ojciec. Zaznaczył, że od tej modlitwy zaczęło się przygotowanie młodego Karola Wojtyły do wielkich funkcji, które później objął w Kościele. – Musicie to czuć, że to dzisiejsze błogosławieństwo jest bardzo ważnym etapem w waszym życiu z punktu widzenia Pana Boga. Możecie ten czas wykorzystać, on będzie kiedyś procentował, jeśli otworzycie swoje serce na Chrystusa – jeśli pozwolicie działać Mu w was i przez was, w waszej posłudze dla dobra Kościoła i waszego zbawienia – podkreślał biskup.

– Pamiętajcie o sile wiary. Pamiętajcie, że nie jesteście sami. Pamiętajcie, że ostatnie słowo nie należy nigdy do kryzysu, ale do Boga. Miejcie świadomość, że On jest z wami – mówił bp Robert Chrzęszcz zapewniając młodych o modlitwie. – Niech Bóg będzie przy was, aby was bronić. Niech będzie przed wami, aby was prowadzić. Niech będzie za wami, aby was strzec. Niech będzie z wami, aby was błogosławić – zakończył.

Pobłogosławieni animatorzy dziękując biskupowi wyrazili swoją radość z faktu posłania do głoszenia Ewangelii. Obiecali dzielić się tą radością z całym światem i zanieść żywego Chrystusa do swoich rodzin, domów i środowisk.

Stowarzyszenie Grup Apostolskich przyznało też honorowe członkostwo trzem osobom. Wyróżnieni zostali wieloletni moderator Grup Apostolskich Archidiecezji Krakowskiej ks. Paweł Kubani, pani Nina Bieniek oraz ks. Wojciech Baran.

Ks. Marcin Rozmus przypomniał o 50. rocznicy pierwszych rekolekcji apostolskich, które wówczas zorganizował ks. Antoni Sołtysik. Moderator Grup Apostolskich Archidiecezji Krakowskiej wyraził wdzięczność za wszystkich ludzi, którzy mają „pasję apostołstwa”, a kapłanom za ich „pasję młodzieżową”.

Gratulacje z okazji złotego jubileuszu złożyli przedstawiciele RAM z Archidiecezji Przemyskiej i Diecezji Rzeszowskiej.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Listopad – Za ludzi pracujących w środkach komunikacji społecznej, aby rzetelnie przekazywali obraz rzeczywistości, wolny o manipulacji, stronniczości czy półprawd.

Grudzień - Aby rodziny chrześcijańskie oparły się pokusom komercjalizacji i zeświecczenia Świąt Bożego Narodzenia poprzez właściwe przeżycie Adwentu.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

18 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

3 lutego 2024 r. – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orkk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Lazarz, Regina Pruszyńska, Joanna Toczko
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)